

Nowa Huta w cyfrach

Nie przerażajcie się, Droży Czytelnicy tym, że znajdziecie tu prawie wyłącznie same cyfry. Zaczynajcie tylko czytać, a na pewno nie przerwiecie lektury w połowie. O Nowej Hucie pisało się i nadal pisze bardzo różnie: entuzjastycznie lub z naganą, zbyt różowo lub też zbyt czarno. Zawsze jednak jest to czyjeś osobiste zdanie, a więc zabarwione osądem subiektywnym. W tym artykule o Nowej Hucie będą mówić tylko cyfry. Cyfry są obiektywne, wskazują istotny stan rzeczy. Przeczytajcie więc co one mówią o najmłodszej dzielnicy Krakowa.

W czerwcu 1949 r. zaczęto na polach wsi Mogiła ustawiać pierwsze sterty cegieł, kopać rowy pod fundamenty przyszłych domów. Trudno w tym i następnym roku mówić o mieszkańcach Nowej Huty. Jeszcze ich nie było — byli tylko pierwsi budowniczowie. Dlatego też statystyka rozpoczyna się tu od 1950 r. Miała wówczas Nowa Huta 12.020 zameldowanych mieszkańców, co stanowiło 3,6 proc. mieszkańców Krakowa. W następnych latach cyfry szybko rosły: w 1952 r. — 56.931 mieszkańców, w 1955 r. — 82.212, w 1958 r. — 86.957 (18,6 proc. ludności Krakowa, który w 1958 r. liczył w całości, tzn. razem z Nową Hutą 466.655 mieszkańców).

Warto tu zaznaczyć, że tych 86.957 nowohucian mieszka na obszarze 76 km², gdyż tyle zajmuje powierzchnia tej dzielnicy i że gęstość zaludnienia na 1 km² w 1950 r. wynosiła 158 osób, w 1955 r. — 1082, w 1958 r. — 1144 (powierzchnia całego Krakowa: 230 km²; gęstość zaludnienia na 1 km² w 1958 r. — 2029 osób).

W latach 1955—1958 zawarto w Nowej Hucie 3192 małżeństwa; urodziło się 6164 dzieci, zmarło 895 osób.

Bardzo ciekawie przedstawia się struktura według płci ludności Nowej Huty w stosunku do Krakowa. W 1958 r. mężczyźni w starych dzielnicach Krakowa stanowili 46,4 proc. ogółu ludności, w Nowej Hucie — 55,7 proc.; kobiety w starych dzielnicach Krakowa — 53,6 proc., w Nowej Hucie — 44,3 proc. Nowa Huta stanowi tu więc wyjątek: jest w niej więcej mężczyzn niż kobiet. Niewiele mamy takich miast w Polsce.

Jeśli chodzi o wiek mieszkańców Nowej Huty — sprawa wygląda następująco: w 1958 r. ludność w wieku 0—15 lat stanowiła 37,3 proc. (pozostałe dzielnice Krakowa 26,2 proc.); w wieku 16—59 lat (u kobiet 16—54 lata) — 58,2 proc. (w pozostałych dzielnicach Krakowa 59,6 proc.).

(Ciąg dalszy na str. 2)



W czerwcu 1949 r. na pola podkrakowskiej wsi Mogiła wjechały pierwsze samochody z ogia. Rozpoczęła się budowa Nowej Huty. Fot. W. Pawłowski

Cena 50 gr

Nakład 108,758

echo KRAKOWA

Rok XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 142 (4352)

Kraków, sobota 20, niedziela 21, czerwca 1959

Jubileuszowa sesja

Dzisiaj, o godz. 9 w sali kina „Swit” przewodniczący DRN Franciszek Misiuda dokonał otwarcia uroczystej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej zwołanej z okazji jubileuszu 10-lecia Nowej Huty.

W Prezydium zasiadli: premier Józef Cyrankiewicz, minister Obrony gen. Marian Spychalski, minister Przemysłu Ciężkiego — Kiejstut Żemaitis, wiceminister inż. Antoni Czechowicz, Członek Biura Politycznego KC — Piotr Jaroszewicz, minister oświaty — Wł. Bieńkowski, minister budownictwa — St. Pietrusiewicz i minister gospodarki komunalnej — Sroka. I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Lucjan Motyka, przedstawiciel miejscowych władz, organizacji politycznych i społecznych.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący DRN Franciszek Misiuda. — 23 czerwca 1959 r. — powiedział mówca — mija 10 lat od rozpoczęcia budowy Nowej Huty, najmłodszej dzielnicy Starego Krakowa, który niedawno obchodził 700-letnią rocznicę swej lokalizacji. Dziesięć lat — to niewiele w porównaniu z tamtą rocznicą, a jednak okres ten pozwolił nam na wybudowanie wielkiego kombinatu metalurgicznego — Huty im. Lenina, produkującego 1,5 mln ton stali rocznie, co daje państwu ponad 1.600 tys. zł czystego zysku dziennie. W tym też czasie

powstała nowoczesna dzielnica z 98 tys. mieszkańców. Jest to więc najbardziej bogaty okres w dziejach rozwoju wielkiego Krakowa. Wybudowanie tych obiektów wpłynęło w zdecydowany sposób na zmianę struktury wsi podkrakowskiej, na ożywienie życia gospodarczego i politycznego 10-letnia historia Nowej Huty zamyka się w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w realizacji pokojowego budownictwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Franciszek Misiuda scharakteryzował poszczególne etapy budowy Nowej Huty i obiektów przemysłowych kombinatu, poświęcając wiele miejsca problemom oświaty i kultury. W końcowej części referatu mówca stwierdził, że plan inwestycyjny w zakresie budownictwa komunalnego na rok 1959 wyraża się cyfrą 197 mln zł. Dzielnica posiada obecnie sieć wodociagową długości 11 km oraz sieć kanalizacyjną długości 127 km. Sieć elektryczna liczy w sumie 138 km i posiada na terenie Nowej Huty 2107 punktów świetlnych. W roku bieżącym zgodnie z decyzją władz centralnych zapowiadzana jest dalsza rozbudowa zakładów kombinatu a także budowa nowych osiedli mieszkaniowych.

Głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz.

— Na rozwój naszego miasta (Dokończenie na str. 2)



Fot. W. Pawłowski

Pogratulujmy - sobie!

Lubimy jubileusze z wielu przyczyn. Wcale nie takim mało ważnym powodem, jakby się to na pozór mogło wydawać, jest satysfakcja: „Ależ on się postarzał!”. Wszystko jedno, czy dotyczy to popularnego aktora, który występuje w teatrze od czterdziestu lat, wybitnego naukowca, któremu urządzają jubileusz pięćdziesięciu lat pracy naukowej, czy jakiegoś architekta, któremu wszyscy są wdzięczni, że w jego domach tynek nie leci mieszkańcom na głowy.

To z ludźmi. Na takich jubileuszach czujemy się odmłodzeni. A jubileusz miast? Rzadko się na ogół zdarzają, a jeśli już, to przynajmniej 500-lecie, a i to jest liczba, którą trudno komuś zaimponować. Co więc zrobimy z jubileuszem dziesięciolecia miasta? To wygląda wręcz niepoważnie!

Sposób jest naturalnie tylko jeden — urządzić niespotykany, nienormalny i sensacyjny jubileusz młodości, a nie starości! I tak się na pewno z dziesięcioleciem Nowej Huty stanie, bo inaczej stać się nie może. Skąd wziąć tu starych ludzi, stare domy, stare ulice? Przecież nawet dla człowieka, a co dopiero dla miasta — dziesięć lat to nie jest jeszcze okazja do fanfar. Tak się wydaje przynajmniej nam, ludziom, do których pięćdziesiątka zbliża się szybkimi krokami...

Z okazji jubileuszu składa się życzenia i wiązanki kwiatów, a także ściska się dłonie. Jeśli chodzi o kwiaty, to obawiać się można trudności, gdyż redakcja funduszu reprezentacyjnego nie posiada, bankietów nie urządza, i dysponuje tylko kaktusami w doniczkach. Uściski dłoni trudno oferować miastu, zresztą wystarczy ścisnąć w tramwaju. Pozostają więc życzenia, efektowne, sedeczne i niedrogi. Złożą mu je na pewno z całą serdecznością ci, którzy czują się jakoś z tym miastem związani. A chyba

jest ich armia — przecież to nasze dzieło, zbudowane za nasze pieniądze, z trudem wygospodarowywane ze wspólnego budżetu. Przyjemnie przecież popatrzeć na rezultat tych wysiłków i wyrzeczeń. Przyjemnie też skonfrontować go z własnymi wyobrażeniami sprzed paru lat. Jedni stwierdzą, że to porównanie wypada na korzyść rzeczywistości, inni — że na niekorzyść. Ale tych ostatnich będzie chyba niewiele.

Budowaliśmy Nową Hute sami, za własne pieniądze, własnym, ciężkim trudem. Ale któż z tych, którzy choć parę tygodni spędzili na budowach kombinatu nie pamięta wagonów maszyn z rosyjskimi napisami, radzieckich projektów, a przede wszystkim — radzieckich fachowców, którzy spędzili tu niejednokrotnie całe lata! Różnili się między sobą, jak zawsze różnią się ludzie, ale jedną cechę mieli wspólną: pracowitość, dobre chęci, zyczliwość.

Zostawmy zresztą uroczyste słowa wszystkim mówcom, którzy zaczęli od dziś swój sezon na uroczystym jubileuszu, a skończą — zapewne nie tak prędko. I tu — mała uwaga. Ostrożnie z cyframi na temat Nowej Huty i z wnioskami z tych cyfr! Wiemy już z doświadczenia ubiegłych lat ile to bałaganu można narobić, nie znając specyfiki terenu nowohuckiego...

Wymienie tylko przykładowo. M. in. warto pamiętać przy wyciąganiu wniosków na temat konsumpcji kulturalnej w tym mieście, że tysiące jego mieszkańców korzysta z krakowskich teatrów, kin, imprez i kawiarni. Trzeba też pamiętać, że tysiące ludzi w Krakowie jada, pracuje, nie wódke i kupuje bardziej „delikatose” towary. A to zmusza do pewnego zmodyfikowania pospiesznych wniosków... Albo zainteresowanie kultura a — wiek miesz-

kańców. Jeśli tu właśnie jest jeden z największych w Polsce „ośrodków” przyrostu naturalnego, jeśli tu jest większy procent dzieci niż gdziekolwiek indziej, jeśli jest szczególnie wielki procent młodzieży i niespotykane niski procent starców — to fakty te też jakoś muszą znaleźć odbicie w ocenie struktury czytelnictwa w bibliotekach, zainteresowania malarstwem abstrakcyjnym, kształtowania przez środowisko pewnych ocen moralnych, spożycia alkoholu i wielu różnych rzeczy. Jest ich znacznie więcej, niż to się na pozór wydaje.

Pogodźmy się także wreszcie w sposób praktyczny z faktem, że Nowa Huta jest częścią, jeśli nie omalże przedmieściem Krakowa. A to oznacza, że została ona przez Kraków zdominowana jako centrum handlowe, kulturalne, towarzyskie całego skłupiska ludzkiego. I dlatego przestańmy lamać ręce. że nie ma tu tzw. „środkowiska artystycznego”, że cała akcja osiedlania tu ludzi sztuki z nadzieją na rozwinięcie jakiegoś autentycznego ośrodka dała tylko jeden pozytywny rezultat — poprawiła warunki mieszkaniowe niewielkiej grupki artystów...

A przy okazji 10-lecia trzeba przede wszystkim i jeszcze raz stwierdzić z przyjemnością, że N. Huta stała się wreszcie normalnym miastem. Nie tym z żalostnej legendy o bandytach i chuliganach, nieaktualnej co najmniej od sześciu lat, nie tym hurra-optimistycznie-wspnianym z kolorowego afisza, ani tym, do którego szło się jak na zestanie, by wśród rozkopanych dotów brnąć z miejsca pracy do mieszkania ku złośliwej ucieśce serdecznych przyjaciół. Jest zwykłym miastem, w którym się dobrze i przyjemnie mieszka. A to największy komplekment jaki jej można powiedzieć.

TADEUSZ ROBAK



PLONA OGNIEM HUTY IM. LENINA

Nowa Huta w cyfrach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

w wieku ponad 60 lat (kobiety ponad 55 lat) — 4,5 proc. (pozostałe dzielnice Krakowa 14,2 proc.).

45.300 nowohucian pracuje w zakładach i instytucjach gospodarki społecznej. Stanowi 21,4 proc. w stosunku do ogółu zatrudnionych na terenie całego Krakowa.

W latach 1950—1958 zbudowano w Nowej Hucie 47.953 izby. Wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę w Nowej Hucie w 1955 r. wynosił 1,88 (w starych dzielnicach Krakowa 2,03), w 1956 r. — 1,85 (1,99), w 1957 r. — 1,74 (1,94), w 1958 r. — 1,72 (1,93).

Z ważniejszych obiektów socjalno-usługowych wybudowane zostały w latach 1949—1958:

z dziedziny oświaty i kultury: 9 szkół podstawowych, 1 liceum, 2 szkoły zawodowe, 16 przedszkoli, 20 bibliotek i czytelni, 2 kina, 1 teatr, 7 pracowni plastycznych;

z dziedziny handlu i żywienia zbiorowego: 207 sklepów, 15 kiosków, 34 zakłady żywienia zbiorowego, 1 piekarnia, 1 magazyn spożywczy.

z zakresu lecznictwa: 1 szpital (12 pawilonów), 3 ośrodki zdrowia;

z innych dziedzin: 80 warsztatów rzemieślniczych, 3 urzędy pocztowe, 26 garaży, 19 kotłowni oraz 1 ujęcie wody na rzece Dłubni.

W 1958 r. w Nowej Hucie było 16 szkół podstawowych (z 193 izbami lekcyjnymi), liczących 277 oddziałów i obejmujących 9.997 uczniów. W szkołach tych było zatrudnionych 286 nauczycieli i na każdego z nich przypadało 35 uczniów.

Warto tu pokazać jak kształtował się wskaźnik zagęszczenia na 1 izbę lekcyjną. W 1955 r. wynosił on 50,9; w 1956 r. — 46,2; w 1957 r. — 47,4; w 1958 r. — 51,8. Na rok 1959 planuje się budowę załadowie 1 szkoły, w związku z czym zagęszczenie na 1 izbę wzrośnie do 64,5. Jak więc widać — budownictwo szkół powinno być w Nowej Hucie sprawą pierwszoplanową.

Przedшкоłki było w 1958 r. 20 (w tym dzielnicowych 18, przyzakładowych 1, Caritas — 1) i obejmowały one 1762 dzieci.

Dzielnicy i przyzakładowych żłobków miała Nowa Huta w 1958 r. — 8 i w nich 505 miejsc.

Liczba miejsc w szpitalach miejskich w Krakowie wynosiła w 1958 r. ogółem 2743, a w szpitalu w Nowej Hucie — 600. Poszczególne oddziały nowohuckiego szpitala mają według specjalności następujące ilości miejsc: internia — 125, dziecięcy — 110, zakaźny — 110, gruźliczy — 60, chirurgia — 100, ginekologia — 60, położnictwo — 50, skóro-weneryczny — 75. Według planów nowohucki szpital otrzyma w 1959 r. dalszych 180 miejsc.

Przychodni obwodowych było w Nowej Hucie w ub. roku 2, rejonowych 3 i przyzakładowych 26.

2 kina (podległe OZK w Krakowie) posiadały w 1958 r. — 1865 miejsc, a programy filmowe obejrzało w nich 974.601 widzów. W poprzednim — 1957 r. — przez te same dwa kina przewinęło się 1.024.917 widzów.

Nowa Huta ma 1 teatr zwany oficjalnie Teatrem Ludowym, a popularnie — Teatrem Skuszanek. Ma on 422 miejsca i miał nastę-

(Dokończenie na str. 3)

Dziś koniec roku szkolnego Młodzież całego kraju dziękowała swoim wychowawcom kwiatami i piosenką za całoroczny trud

W dniu dzisiejszym uroczyste rozdanie promocji zakończyło rok szkolny 1958/59. Przed młodzieżą dwa miesiące wakacji — dwa miesiące zabaw, rozrywki i wypoczynku.

Łączność radiowa między spadochroniarzami a samolotem

PARYŻ

W przyszłości skoczek spadochronowy będzie mógł utrzymywać drogą radiową kontakt z samolotem, z którego wyskoczył. Pierwszej tego rodzaju próby dokonała para spadochroniarzy francuskich Colette Duval i Gilles Delamare.

Wyskoczywszy z samolotu na wysokości 4 tysięcy metrów utrzymywali oni kontakt z samolotem za pośrednictwem specjalnych aparatów radiowych, przekazując dane techniczne dotyczące lotu.

Eksperyment ten może odegrać dużą rolę w dziedzinie szkolenia żołnierzy wojsk spadochronowych, szczególnie koordynacji desantów powietrznych. (r)

Jubileuszowa sesja

(Dokończenie ze str. 1)

sta mówi premier — oprócz wysiłków budowniczych Nowej Huty, złożył się również wysiłek całego narodu. Aby te środki i nakłady finansowe były jak najlepiej wykorzystane, musimy już sami dolożyć wszelkich starań. Ogromna jest rola całego Krakowa w oddziaływaniu na społeczne i kulturalne życie Nowej Huty.

Na zakończenie premier Cyraniewicz złożył serdeczne życzenia wszystkim pracownikom i mieszkańcom Nowej Huty, wyrażając pragnienie, aby to pierwsze w Polsce, nowe, socjalistyczne miasto rozwijało się i piękniało z roku na rok.

Następnie pozdrowienia dla mieszkańców najmłodszej dzielnicy Krakowa i załogi kombinatu przekazał konsul radziecki — G. F. Polakow oraz przedstawiciele delegacji Bułgarii i NRD.

W dalszym ciągu nastąpiło wręczenie zasłużonym budowniczym Nowej Huty wysokich odznaczeń państwowych.

W części artystycznej wzięła udział orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją A. Klucznika oraz wystąpiła Halina Czerny-Stefańska. (aż)

Kronika wypadków

● Na Dworcu Gł. poniósł śmierć pod kołami parowozu 20-letni Kazimierz Kruklesz, zam. ul. Imbramowska 8/3. Stwierdzono, że winę w tym tragicznym wypadku ponosił Genat.

● 46-letni Jan Ksązek, zam. Podłże 81, wskakując do bębna w ruchu pociągu, dostał się pod koła, które zmiatały mu nogę.

● 16-letnia Maria Wojsła, zam. ul. Łąkowej 4, uległa zatruciu lekarstwami.

● Podczas pracy w Krak. Przem. Zjednoczeniu Budowlanym spadł z dźwigu 30-letni Adam Flarczak. Odkwiczono go do szpitala.

● 6-letni Jerzy Bielewicz, zam. ul. Baclawicka 34, doznał oparzeń wrzącym olejem II st. 2-letnia Stanisława Król, zam. Batowice 9 — oparzeń wapnem.

Nad morzem, w górach, nad pięknymi Jeziorami Mazurskimi, w najbardziej uroczystych i atrakcyjnych miejscowościach naszego kraju czekają już na młodzież przygotowane odpowiednio ośrodki kolonijne.

Dziś rano w Krakowie uczniowie szkół podstawowych, zawodowych i liceów ogólnokształcących zebrał się w odświeżeniu udekorowanych aulach i salach gimnastycznych, aby z rąk swych wychowawców otrzymać świadectwa promocyjne do klas następnych. Kwiatami i piosenką dziękowała młodzież wszystkim nauczycielom za trud i wysiłek, jaki włożyli w ciągu minionego roku szkolnego w kształtowanie ich umysłów i charakterów.

Szczególnie uroczysty charakter miało zakończenie roku w Szkole Podstawowej nr 80 w Nowej Hucie, skąd przemówił przez radio do młodzieży w całym kraju — minister oświaty — Władysław Bielski.

CZYTELNICY Echa Krakowa BUDUJĄ SZKOLE

Z prawdziwym wzruszeniem witamy w gronie budowniczych najnowszej szkoły w Krakowie — PENSJONARIUSZKI PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU SPECJALNEGO W KRAKOWIE PRZY UL. HELCŁÓW 2. Wpłaciły one na konto budowy kwotę 91 zł 59 gr. Wszystkim uczestnikom naszej akcji w Zakładzie przy ul. Helcłów przekazujemy wyrazy uznania, szacunku i szczerze, gorące podziękowania.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU, ELEKTROTECHNICZNEGO im. T. Kościuszki w Krakowie, przy ul. Świątecznej 6/7 zasililo fundusz budowy kwotą 320 zł. Przesyłamy gorące wyrazy wdzięczności, życzenia pomyślnego zakończenia roku szkolnego i przyjemnych wakacji.

P. Kazimierz Mazurkiewicz, zam. ul. Żuławskiego 6/5 w imieniu KOMITETU BLOKOWEGO NR 15 dzielnicy Kleparz wpłacił na fundusz budowy 623 zł 37 gr. Trzeba podkreślić, że jest to już druga z kolei wpłata od Komitetu Blokowego nr 15. Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

AKCJA TRWA! KONTA NOSI NAZWE: „CZYTELNICY ECHA KRAKOWA BUDUJĄ SZKOLE”. NR KONTA: PKO 4-2-600.

Kolarstwo cieszy się popularnością nie tylko wśród młodzieży

66-letni turysta przejechał na rowerze 14 tysięcy kilometrów

W Szczecinie bawi obecnie niezwykle turysta. Jest nim 66-letni inż. Zygmunt Kaczorowski z Warszawy, który podróżuje po Polsce na rowerze. W drodze do Szczecina odwiedził on Targi Poznańskie, piękną Ziemię Lubuską oraz okolice jeziora Miedwie.

W najbliższych dniach inż. Kaczorowski wyruszy do Świnoujścia, a następnie trasami nad brzegiem Bałtyku w kierunku wschodnim. Turysta przejechał już samotnie na rowerze całą Polskę. Od 1949 roku — jak oblicza — „przekręcił” ponad 14 tys. km. Tegoroczny urlop zamknie na pewno okrągłą cyfrą 15 tys. km. Dzienna jego norma wynosi około 60 km.

Inż. Kaczorowski oświadczył, iż tego rodzaju turystyka doskonale wpływa na jego



Tę lata nosić się będzie rozmaite kostiumy kąpielowe: jednocyfrowe, dwucyfrowe, „bikini”, jak również nowe dotychczas nieznane fasony. Dodatkową atrakcją pokazu który ilustruje nasze zdjęcie, jest to, że modelkami są same „Miss”. Miss Łazurkowej — model „Parada morską”, Miss Bikini — model „Miłość nad morzem”, Miss Beauville — model „Szukam szczęścia”.

Próby opanowania wybuchu gazu ziemnego w pow. Dąbrowa Tarnowska — trwają nadal

Jak już informowaliśmy, w pow. Dąbrowa Tarnowska podczas wiercenia jednego z otworów poszukiwawczo-badawczych nastąpił potężny wybuch gazu ziemnego. Dotychczas próby zatamowania ucieczki olbrzymich mas gazu nie dały pożytecznych rezultatów.

Już od kilkunastu godzin w okolicy, gdzie nastąpił wybuch, rozlega się ogłuszający huk. W promieniu ponad 100 metrów od miejsca wybuchu nie można się porozumieć. Pracujący tu robotnicy noszą stałe wate w uszach. Jednocześnie w całej okolicy czuć zapach gazu.

Brygady robotniczo-inżynierskie pracują z największą ostrożnością. Niezwykle trudne warunki, w jakich prowadzone są prace przygotowawcze do zamknięcia otworu i zahamowania ucieczki gazów, potęgają olbrzymia siła, z jaką ulatnia się on w powietrze. Szybkość gazu dochodzi bowiem do ponad 300 metrów na sekundę.

Na miejsce przybyła już specjalna ekipa robotnicza, składająca się z ludzi, którzy opa-

nawali już podobny wybuch gazu w ubiegłym roku w Lubaczowie.

Spłonęło 70 domów

19 bm. we wsi Kanice Stare w pow. Jędrzejów wybuchł groźny pożar. Pastwą rozszalałego żywiołu padło około 70 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich oraz kilkanaście sztuk bydła. Straty oblicza się na około 1 mln zł. Pożar wywołały dzieci, które pozostawione bez opieki bawiły się zapalnikami.

Konkurs „Wianki” zakończony! A oto lista laureatów

Około 60 proc. trafnych odpowiedzi odnaleźliśmy w setkach kuponów konkursowych, jakie napłynęły do naszej redakcji w odpowiedzi na ogłoszony przez nas konkurs pn. „Wianki”. Tak wysoki stosunkowo procent prawidłowych rozwiązań świadczy, że Czytelnicy — uczestnicy konkursu dobrze potrafili z rysunków zorientować się, komu i jaki „wianek” należy przypisać...

Tak więc na większości konkursowych kuponów figurowało trafne rozwiązanie, które brzmiało następująco:

1. red. M. Eile
2. dr W. Marcinkowski
3. A. Bobrowska i St. Zaczek
4. B. Janiszewska
5. L. Kydryński
6. Milieja Obywatelska
7. Antoni Wasilewski
8. Krak. Zakłady Gastronomiczne
9. dr W. Boniecki
10. Sława Przybylska.

Szczęśliwymi laureatami — których kupony wylosowała komisja konkursowa spośród trafnych rozwiązań, okazali się Czytelnicy:

Piotr Jaworski, Kraków, Pędzichów 22/10 — nagroda żywy pies, **Janina Paęcyna**, Kraków, Jaracza 10/5 — halka szyćwa, **Leontyna Czarlińska**, Kraków, Gramatyka 7/6a — parasol męski i kalosze, **Krzysztof Wójciszewski**, Kraków, K. Wielkiego 31/6 — kaskiet i skarpety, **Barbara Machaj**, Kraków, Potiebn 7 — dwa miesięczne bilety na stadion kąpielowy, **Hanna Lasota**, Kraków, Topolowa 40/4 — ośmiem kapsułek mleczka pszczelego, **Zenon Molenda**, Kraków, Gramatyka 10 — zapalniczka turecka, **Janina Woźniak**, Kraków, Floriańska 10/12 — dwa nylonowe worki

PAN powołała specjalną komisję dla uporządkowania gospodarki wodnej

Sprawa uporządkowania gospodarki wodnej w naszym kraju staje się niesłychanie aktualna. W związku z tym Polska Akademia Nauk powołała do życia specjalną Komisję Ochrony Zasobów Wody i Oczyszczania Ścieków. W dniu wczorajszym Komisja ta pod przewodnictwem prof. dr Walerego Goetla, członka PAN, zakończyła dwudniową konferencję, w której udział wzięli wybitni naukowcy z kraju.

Na naradzie omówiono najpilniejsze zagadnienia, dotyczące ochrony wody, szczególnie w woj. krakowskim, katowickim, wrocławskim, łódzkim i innych. Prowadzić się będzie szereg prac naukowych, zmierzających w kierunku poprawy jakości i zaopatrzenia w wodę. M. in. omówiono problematykę uregulowania gospodarki wodnej w rejonie nowo powstającego zagłębia przemysłowego konińskiego-inowrocławskiego na Kujawach, gdzie rozpoczęto eksploatację węgla brunatnego, soli kamiennej i potasowych. Warto nadmienić, iż w tym rejonie powstaną wielkie elektrownie, oparte o tamtejsze złoża węgla. Łączna moc tych elektrowni wynosić będzie 1500 MW.

W porozumieniu z przedstawicielami szeregu resortów i instytucji, ustalono również plan pracy i włączenie się Komisji do realizacji uchwały Rady Ministrów z ub. roku w sprawie prowadzenia dalszych prac nad rozwojem gospodarki wodnej w Polsce.

Posiedzenie to miało dla naszego województwa duże znaczenie w związku z projektowaną jesienią br. sesją WRN, która ma być poświęcona sprawom wodnym w Krakowskiem. (waś)

Gubernator stanu Luizjana osadzony w szpitalu psychiatrycznym

Gubernator stanu Luizjana w USA 63-letni Earl Long zbiegł ze szpitala psychiatrycznego, dokąd skierowany został przed kilku dniami orzeczeniem komisji lekarskiej, która stwierdziła, iż cierpi on na ostrą schizofrenię i manię prześladowczą.

Long usiłował dostać się do pałacu gubernatorskiego, by ponownie objąć urzędowanie. Zamiar ten udaremnił został jednak przez policję, która zatrzymała samochód gubernatora w stolicy stanu — Baton Rouge i siłą zmusiła stającego zacięty opór zbiega do zajęcia miejsca w karetce pogotowia. Oblakany gubernator ponownie umieszczony został w klinice psychiatrycznej.

Nowa Huta w cyfrach

(Dokończenie ze str. 2)

pujące ilości widzów w poszczególnych latach:

- w 1955 r. — 6.807
- w 1956 r. — 53.312
- w 1957 r. — 76.323
- w 1958 r. — 81.006

Trzeba tu jednak pamiętać o tym, że wielu widzów w Teatrze Skuszanki to także mieszkańcy starych dzielnic Krakowa.

Mieszkańcy Nowej Huty posiadali w dniu 1 czerwca 1959 r.:

367 radioaparatów przewodowych (stare dzielnice Krakowa — 8712);

15.948 radioaparatów bezprzewodowych (stare dzielnice Krakowa — 64.997);

363 telewizory (stare dzielnice Krakowa 1.444);

2.537 aparatów telefonicznych (stare dzielnice Krakowa — 14.668).

Sieć placówek handlowych w Nowej Hucie na dzień 1 czerwca 1959 r. obejmowała ogółem 217 sklepów. W tym: 216 sklepów uspołecznionych (112 spożywczych i 104 przemysłowe) oraz 1 sklep prywatny (art. przemysłowe).

Również na dzień 1. VI. 1959 r. było w Nowej Hucie 20 zakładów żywienia zbiorowego (18 uspołecznionych i 2 prywatne).

Warto też zobaczyć ile kosztowała dzielnica Nowa Huta. Nakłady finansowe na jej budowę kształtowały się (wg cen odpowiednich lat) w tysiącach złotych:

- 1949 r. — 17.736
- 1950 r. — 131.546
- 1951 r. — 227.696
- 1952 r. — 154.269
- 1953 r. — 238.192
- 1954 r. — 340.410
- 1955 r. — 282.512
- 1956 r. — 352.631
- 1957 r. — 257.885
- 1958 r. — 228.104

Na lata 1960—1965 przewidziana jest budowa 33 tys. izb w Nowej Hucie (w innych dzielnicach Krakowa 50.200 izb). Z limitów inwestycyjnych Rady Narodowej m. Krakowa Nowa Huta otrzymała na rozbudowę w tym okresie 1.751 mln złotych.

Najważniejszą inwestycją w nowej dzielnicy Krakowa jest oczywiście Huta im. Lenina. Nakłady inwestycyjne na jej budowę wygładają następująco w milionach złotych:

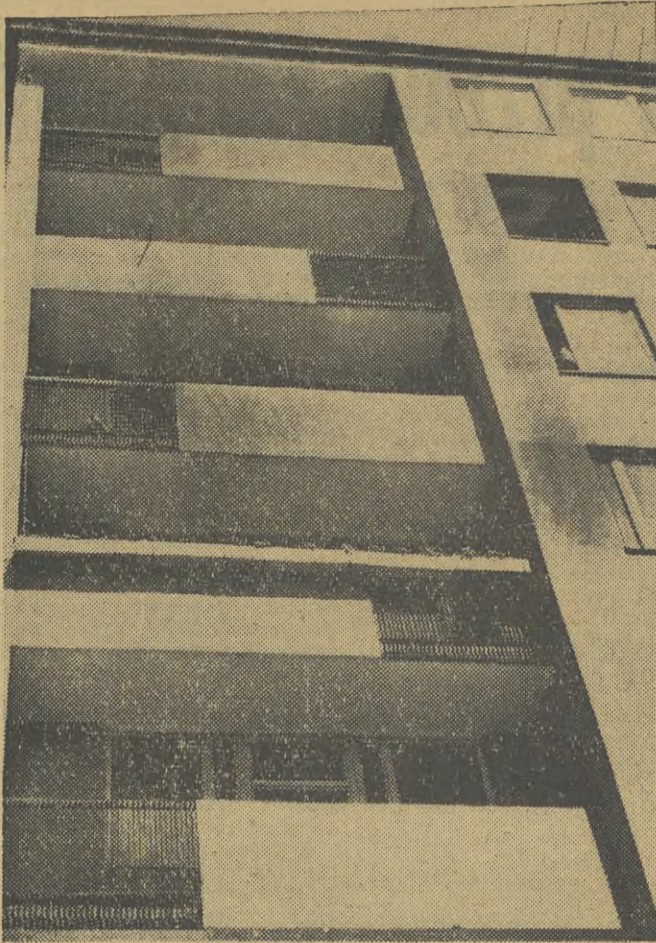
- 1950 r. — 71,7
- 1951 r. — 266,3
- 1952 r. — 643,4
- 1953 r. — 1.222,4
- 1954 r. — 1.623,6
- 1955 r. — 1.180,3
- 1956 r. — 1.123,4
- 1957 r. — 732,2
- 1958 r. — 772,8
- Razem — 7.636,1

Wartość produkcji towarowej (wg cen zbytu 1958 r.) Huty im. Lenina wygładają następująco w milionach złotych:

- 1953 r. — 112,66
- 1954 r. — 415,03
- 1955 r. — 1.304,57
- 1956 r. — 2.181,85
- 1957 r. — 2.866,15
- 1958 r. — 3.410,06
- Razem — 10.290,32

Na dalszą rozbudowę Huty im. Lenina przewiduje się limity inwestycyjne, które łącznie za lata 1959—1966 wyniosą ponad 10.860 mln złotych. W 1966 r. kombinat będzie zatrudniał 26 tys. pracowników i będzie produkował 3,3—3,5 mln ton stali rocznie.

Opracowane na podstawie materiałów udostępnionych nam przez Miejską Komisję Planowania Gospodarczego w Krakowie. Dziękujemy.



Balkony w jednym z nowych domów w Nowej Hucie. Fot. W. Pawłowski

Zaczynaliśmy razem...

Na początku było trochę sztywno, ale potem — rozgadaliśmy się... Oni zaczęli swoją pracę 10 lat temu w Nowej Hucie — jeden jako placowy, drugi jako technik budowlany, trzeci jako brygadzysta zbrojarski. — Ja byłem początkującym reporterem i też „działałem” w Hucie. Razem więc wspominaliśmy jak to było 10 lat temu...

J. Sendor

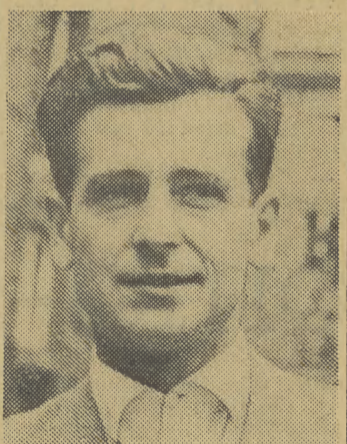
...pamiętam zboże, które wtedy tu rosło i to, że jakoś absolutnie nie mogłem w tę Hutę uwierzyć. Była taka nierealna, taka nieprawdziwa jak obecnie nierealny wydaje się właśnie obraz kwitnącego zboża...

Józef Sendor zaczął pracę w Nowej Hucie jako brygadzysta zbrojarski. Osiedle A-1, pierwsze osiedle Huty, zbroił własnymi rękoma. Podobnie zresztą jak jego brat — Mieczysław, który przewodził wówczas brygadzie im. „Echa Krakowskiego”. Może pamiętacie meldunki z tego okresu? Ty była naprawdę świetna brygada! Obecnie Mieczysław awansował na kierownika budowy, a Józef, z którym rozmawiamy, drugą kadencję pełni obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta. Ten rosły, szpakowaty mężczyzna o sympatycznym spojrzeniu niebieskich oczu wzbudza do siebie zaufanie, co zresztą potwierdza fakt powtórnego wyboru na przewodniczącego Rady i... sympatia całej załogi.



Czy — Józef Sendor mieszka w Nowej Hucie, którą wybudował? Nie — ponieważ za inwestował kapitały w budowę własnego domu w Krakowie. Tak więc — jak ongiś — dojeżdża...

Inż. St. Wójcik



— Przepraszam, że się wtrącam, ale ongiś dojeżdżało się pociągiem, a teraz — tramwajem! To bardzo istotna różnica, o której powoli zapominamy! W ogóle — obecna Huta, pełna zieleni i nowoczesnych kolorowych bloków — istniała — wydaje się — zawsze. A przecież, wiemy jak to było: makabryczne dojazdy zatłoczonym pociągiem, błoto po kolana, nie zawsze dobrze zaopatrzone kioski...

Inż. Wójcik swój start w Hucie rozpoczął jako świeżo upieczony technik budowlany i natychmiast awansował na kierownika odcinka budowy. Zwierzchnik oświadczył: nie doświadczonego technika: kto się chce nauczyć pływania, trzeba go rzucić na głęboką wodę...

— Płynąłem, ale ile razy bliski byłam utonięcia! Ostatecznie jednak...

Ostatecznie — Wójcik nie utonął, ale... wypłynął. Pracując, ukończył inżynierskie studia wieczorowe przy Politechnice Krakowskiej, zdobył dyplom. Mieszka w Nowej Hucie, jest głównym inżynierem KOR-u i w odróżnieniu od lat poprzednich — gdzie fachowcy niewiele mieli do

Jacek Adolf

Tu szkoda czasu na dyskusje — trzeba jak najszybciej budować!

Zbudowanie w Krakowie, w okolicach śródmieścia, jakiegokolwiek nowego obiektu napotyka na ogromne trudności. Trzy rzeczy stoją tu na przeszkodzie: brak miejsca, brak miejsca i jeszcze raz — brak miejsca! Toteż miasto rozwija się i rozbudowuje wszędy, na terenach do niedawna peryferyjnych powstają nowe osiedla, nowe centra usługowe.

Niektóre nowe budynki muszą się jednak wcaśnić pomiędzy starą zabudowę — wymaga tego koniecznie zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców starych dzielnic miasta. Dotyczy to przede wszystkim niektórych nowych szkół.

Sytuacja taka istnieje w dzielnicy Kleparz. Wszystkie istniejące tam szkoły są przepełnione i miasto znalazło się wobec konieczności zbudowania nowej szkoły dla dzieci Kleparza. Gdzie budować? Nie można wznosić szkoły poza dzielnicą — daleko od miejsca

zamieszkania dzieci. Malcy nie powinni pokonywać zbyt dużych odległości w codziennej drodze na lekcje — pomijając wszystkie inne względy, byłoby to szalenie niebezpieczne. Dzieci musiałby przecinać arterie komunikacyjne o wielkim nasileniu ruchu kołowego.

Po długotrwałym i wnikliwym zbadaniu wszystkich możliwości znalezienia miejsca dla nowej szkoły na Kleparzu władze miejskie zdecydowały, że powstanie ona przy ul. Wróblewskiego, na tyłach ogrodu Polskiego Radia. Jest to właśnie szkoła, na budowę której składają swe składki także Czytelnicy „Echa”. Wybrany teren jest jedynym, który może wchodzić w rachubę, na niezliczonych innych wolnych jeszcze terenach powstana bowiem również niezbędne dla miasta obiekty.

Budowa miała się rozpocząć w ubiegłym miesiącu. Niestety, musiano przesunąć ten termin, ponieważ Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury w Warszawie sprzeciwił się ustalonej przez miasto lokalizacji. Pozostając z całym szacunkiem dla autorzy, nie można jednak w tym wypadku zgodzić się z tą decyzją!

Pracownia Urbanistyczna miasta Krakowa wybrała teren przy ul. Wróblewskiego ze względu na jego walory użytkowe i centralne położenie przyszłej szkoły w obsłużonym przez nią rejonie. Szkoła zbudowana w tym miejscu będzie izolowana od komunikacji miejskiej i hałasu, natomiast będzie sąsiadować z dużym zgrupowaniem zieleni.

Proponowana przez KUA lokalizacja przy ul. Helclów jest nie do przyjęcia, bo nawet w wypadku likwidacji w tym miejscu domu starców i ogrodu, teren ten powinien być przeznaczony na usługi ogólnomiejskie, związane z główną arterią komunikacyjną. W ogrodzie przy ul. Helclów nie można zbudować szkoły ze względu na sąsiedztwo z Politechniką Krakowską, która w tym właśnie kierunku będzie się rozbudowywać. Poza tym bezpośrednie sąsiedztwo z drugą obwodnicą miejską o dużym nasileniu ruchu jest dla szkoły jak najbardziej niewskazane.

Całujmy się bez obawy!

Takie problemy wchodzą na warsztat specjalistycznych laboratoriów. Pan Arthur Bryan opublikował w angielskim czasopiśmie wyniki swych badań nad „mikrobiologicznymi” skutkami pocałunku. Szło o to, jaką porcję bakterii przekazują sobie oboje partnerzy przy tym akcie.

„Partnerem” było... szkiełko służące do przygotowywania prefabrykatów mikroskopowych i galaretki odżywczej, używana do hodowli drobnoustrojów. Na tych obiektach składali badani ludzie pocałunek, dłużej lub krócej trwający.

Wyniki? Raczej zachęcające. Badanie osób zdrowych wykazało, że na powierzchni warg liczba drobnoustrojów jest niezbyt duża i w 85 proc. przebadanych przypadków nie zalecono drobnoustrojów chorobotwórczych. Ilość ujawnionych bakterii była proporcjonalna do czasu trwania pocałunku. Znacząco, że im dłużej trwał pocałunek — tym więcej bakterii przenosiło się z warg na pożywkę czy na szkiełko. Wargi wilgotne więcej przekazują bakterii niż suche.

Poranne mycie zębów i płukanie jamy ustnej — Zdecydowanie zalecane: wargi po porannej toalecie zawierały mniej drobnoustrojów niż niemyte.

Szminka do warg? — Pożyteczna i wskazana: wpływa na zmniejszenie ilości bakterii. Poza tym skrupulatny badacz stwierdził, że na higienę pocałunku wpływają także nieromantyczne czynniki, jak rodzaj spożytej przed pocałunkiem potrawy, pora roku, wilgotność powietrza itd. itd.

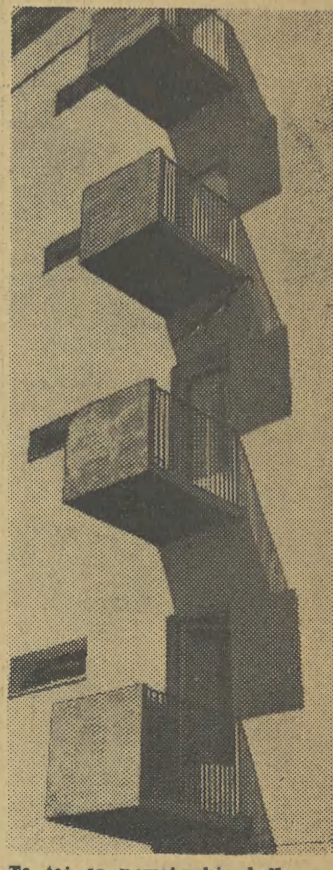
Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia sprawa dotychczasowych użytkowników części terenu, na którym ma stać szkoła. Jest to część ogrodu wazywnego Zgromadzenia SS Miłosierdzia. Jest rzeczą oczywistą, że w miarę rozwoju miasta uprawa warzyw w okolicy śródmieścia będzie musiała się przenieść na tereny podmiejskie. Jarzyny można uprawiać i przywozić do miasta z peryferii, nie można natomiast uczyć dzieci mieszkających w śródmieściu — poza miastem. Rozpoczęcie budowy w lecie przed zbiorami w ogrodzie, wiązałoby się ze zniszczeniem części tych zbiorów. Przykra ta konieczność nie będzie sprzeczna z interesem Siostr — inwestor powinien przeciwieństwo za zniszczone plony wypłacić odpowiednie odszkodowanie.

Warunki w jakich uczą się dzieci Kleparza są tak ciężkie, że uczynienie wszytkiego dla przyspieszenia budowy szkoły jest pierwszym obywatelskim obowiązkiem władz miejskich i mieszkańców.

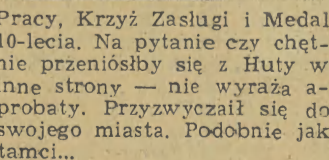
Mamy nadzieję, że spory w sprawie lokalizacji, w których odosobnione zdanie władz miejskich i redakcji — popiera nas zdecydowanie opinia mieszkańców dzielnicy i całego Krakowa.

Huta im. Lenina ma powodzenie na Targach Poznańskich

Jak pisaliśmy Huta im. Lenina ma na Targach Poznańskich własne stoisko. Blacha nowohucka zdobywa sobie coraz większe powodzenie u zagranicznych przedsiębiorców. Przedstawiciele HIL na Targach inż. inż. Maciejewski i Oświęcimski zawarli już szereg wstępnych umów. 5 tys. ton blachy gorąco-walcowanej zamierza zakupić jedna z angielskich firm, 1300 ton blachy zimno-walcowanej zamówi firma zachodniemiecka, 500 ton jedna z firm NRD. Poza tym toczą się wstępne rozmowy z różnymi firmami — angielskimi, szwedzkimi, francuskimi i australijskimi.



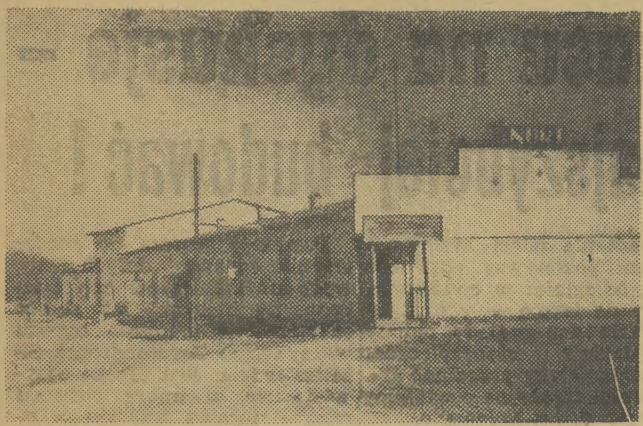
To też są nowohuckie balkony. Fot. W. Pawłowski



Pracy, Krzyż Zasługi i Medal 10-lecia. Na pytanie czy chętnie przeniósłby się z Huty w inne strony — nie wyraża aprobaty. Przyzwyczał się do swojego miasta. Podobnie jak tamci...

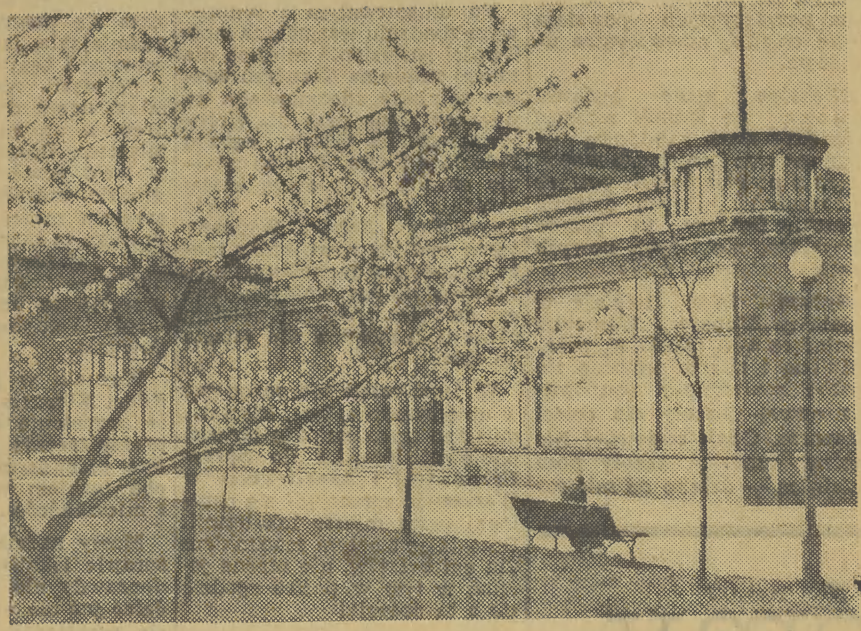
MARIA MICHALIKOWA

Na drodze przeobrażeń kulturalnych



Pierwszy nowohucki teatr amatorski „Nurt”. Kierownikiem artystycznym był tu Jan Kureczab. Fot. W. Pawłowski

Teatr Ludowy w Nowej Hucie. Dyrektorem jego jest Krystyna Skuszanka. Fot. J. Lewicki



Gdy Nowa Huta zaczęła powstawać potrzebowała nie tylko silnych rąk do pracy, tysięcej kadry pracowników fizycznych i kwalifikowanych robotników, lecz także i ludzi, którzy tym budowniczym mogliby stworzyć możliwości korzystania z kulturalnych rozrywek. Ten okres zilustrują nam najlepiej osobiste przeżycia i wspomnienia tych, którzy przyjęli

na swe barki trudną funkcję działaczy kulturalno-oświatowych. Oto co mówi na ten temat mgr **MARIA BUTYTER**, prowadząca dziś bibliotekę Domu Kultury Huty im. Lenina.

— Po skończeniu wyższych studiów na wydziale filologii niechętnie przyjmowałam tę pionierską pracę w Nowej Hucie — niechętnie również mnie tam widziano. Osądzono, że nie dam sobie rady w tym środowisku. Poza tym pozycja instruktora k. o. była w tym czasie traktowana bardzo marginesowo i podrzędnie. Obok mnie tę samą funkcję spełniali ludzie nawet bez średniego wykształcenia. Nie było właściwej oceny kryteriów tej pracy.

— A na czym polegała Pani praca?

— Na początek powierzono mi opiekę nad dziesięcioma blokami na osiedlu A-1. Miałam założyć w nich samorządy blokowe i tzw. „czerwone łączki”, prowadzić biblioteczki, organizować odczyty, pogadanki, imprezy artystyczne...

— Jaki był rezultat Pani wysiłków?

— Z trudem „wciągałam” się w tę pracę. Były chwile, kiedy chciałam już z niej zrezygnować. Organizowanie wspomnianych imprez nie było łatwe, ale stokroć trudniejszym zadaniem okazało się „organizowanie” frekwencji. Trzeba było po prostu chodzić od pokoju do pokoju i namawiać ich mieszkańców. Zdawało się, że wyrzucano mnie jako natręta, obdarowując przy tym stekiem wyziwisk. Byli jednak i tacy, którzy przychodzili do świetlicy, a nawet zaczęli się nią interesować. Tego rodzaju forma działalności kulturalnej nie była jednak najlepsza.

— A więc w końcu porzuciła ją Pani?

— Nie. Powierzono mi prowadzenie trzech radiowęzłów na osiedlu A-0, C-1 i w Pleśzowie, które dysponowały łącznie 20 głośnikami zainstalowanymi na zewnątrz. Moim zadaniem było przygotowanie na każdy dzień 90-minutowego programu.

— To było chyba trudne?

— Nietawne, ale ciekawe. W tej pracy odzyskałam pewną równowagę, widziałam w niej lepsze efekty. Do audycji lokalnych zbierałam materiały z hoteli robotniczych. Tematów było dużo, wiele spraw drażliwych jak piętnowanie chuligaństwa, pijaństwa, karcianego hazardu i to w konkretnych wypadkach z wymianianiem nazwisk.

— No, wyobrażam sobie jakie były „odgłosy” tych audycji...

— O, bardzo niekiedy... głośnie. Ci, którzy uważali się za dotkniętych jawną krytyką, zaczęli tłumnie przybywać do radiowęzłów. Jedni, aby „wyjaśnić” sprawę, inni z pogroźkami i „wiązkami” przekleństw. Ale niech mi pan wierzy, że choć nigdy nie wiedziałam jak może zakończyć się taka wizyta i byłam narazona na wiele przykrości, to jednak zaczęłam odczuwać coraz większe zadowolenie z mej pracy. Widziałam wreszcie jej rezultaty. Dostrzegłam ludzkie odruchy wstydu u tych właśnie, którzy do niedawna byli obojętni i nieczuli na krytykę ich złego postępowania. Drugim momentem mojej — że tak powiem — mobilizacji wewnętrznej było szczere poparcie ze strony Komitetu Dzielnicowego PZPR i DRN. Nie byłam już tak osamotniona jak w pierwszych miesiącach mej pracy kulturalnej.

— Kiedy Pani zdaniem nastąpił jakiś przełom kulturalny wśród mieszkańców Nowej Huty?

— Jest to proces nietawny do uchwycenia. Już w r. 1956, gdy z kolei pełniłam funkcję instruktora k. o. na osiedlu A-25 mając pod opieką aż 35 bloków — odczułam dużą różnicę w porównaniu z pierwszym okresem mej pracy. Lat 1957—1958 to okres, w którym mieszkańcy Nowej Huty już sami zaczęli szukać kulturalnych rozrywek. Wzrasta również czytelnictwo prasy i książek, rozwijają się zainteresowania czytelników, co mogę najlepiej stwierdzić prowadząc dzisiaj bibliotekę i czytelnictwo Domu Kultury HiL.

— W jakich kierunkach „idą” te zainteresowania?



— To zależy oczywiście od wieku i środowiska. Młodych robotników interesują przede wszystkim powieści młodzieżowe i lekkie romanse. Starsi — poszukują literatury klasycznej i książek historycznych. Co jednak najciekawsze — u jednego i drugiego daje się zauważyć rosnące zainteresowanie literaturą popularno-naukową z dziedziny chemii, osiągnięć techniki (szczególnie motoryzacji) a nawet astronautyki. Ostatnio idą także „w kurs” książki, które trzeba było tylko ciągle ocierać z kurzu — o historii malarstwa, architektury, muzyce, wreszcie tomiki poezji. Osobiście jestem przekonana, że następne X-lecie Nowej Huty będzie przede wszystkim okresem kulturalnego rozwoju społeczeństwa, które wbrew różnym diagnozom i poglądom jest chłonne jeśli chodzi o zdobywanie wiedzy i wartości kulturalnych.

Rozmawiał: Z. ADAMSKI

Wywiad w kuchni

Panią **MARIĘ DECHNIK**, zastając w kuchni podczas przygotowywania obiadu.

— Czy jest Pani zadowolona ze swego mieszkania?

— Tak. Mamy trzy pokoje z kuchnią i łazienką. Położenie również bardzo dobre — blisko Placu Centralnego; niedaleko do tramwaju, sklepów...

— Oczywiście to wszystko wyglądało chyba inaczej w początkach, gdy wprowadziliście się do Nowej Huty?

— To już dawne dzieje, ale pamiętam doskonale... Przyjechalismy do Huty w 1954 r. z Kętrzyna na terenie dawnych Prus Wschodnich. Właściwie pierwszy przyjechał mąż. Mieszkał — jak wielu innych pracowników kombinatu — w hotelu robotniczym i dopiero po 8 miesiącach staraj zdobyliśmy mieszkanie, właśnie w tym bloku na osiedlu C-31.

— Osiedle nie wyglądało chyba tak jak teraz?

— Pewnie... na Placu Centralnym nie było wówczas ani jednego sklepu. Wszystkie lokale stały jeszcze puste. Najbliższy sklep z artykułami spożywczymi był na al. Przewodników, a do szewca chodziło się aż na osiedle C-2. Brnęło się przy tym po kostki w błocie, wszędzie pełno dziur, wykopów i wybojów. Brak oświetlenia. A jednak byliśmy zadowoleni. Wierzyliśmy, że z każdym rokiem będzie lepiej...

— Sprawa kuchni to tylko jeden problem dla gospodyni prowadzącej domowe gospodarstwo. A jak radziła sobie Pani z innymi problemami np. z praniem, suszeniem bielizny? Orientujemy się bowiem, że „inwestycje” ułatwiające wykonywanie tych czynności po prostu... zostały przegapione w niektórych osiedlach nowohuckich.

Dobroczynna kradzież

Dwóch pracowników Banku Narodowego z Buenos Aires przywłaszczyło sobie 12.800.000 pesos. Oczywiście w niedługim czasie zostali oni schwytani przez policję. Przy złodziejach znaleziono całą skradzioną gotówkę wymienioną na dolary. W tą samą noc nastąpiła dewaluacja peso w stosunku do dolara. Na kradzieży tej bank argentyński zarobił 500 tys. pesos. Nie wiadomo jednak, czy dzięki dewaluacji i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, złodzieje będą mieli zmniejszony wymiar kary. (bk)

— Wobec tego mamy szczęście. W naszym bloku nie zapomniano o pralni i suszarni. Lokatorzy korzystają z nich od początku.

— Wróćmy znów do tych najważniejszych dla gospodyni zajęć — przynajmniej moim zdaniem. Kwestia zakupów. Ma Pani przecież dwoje dzieci, mąż wraca z pracy... Trzeba więc ugotować obiad, a potem myśleć o kolacji. Ile obecnie czasu pochłaniają Pani te przygotowania?

— Wydaje mi się, że każda gospodyni ma w tym względzie wypracowaną własną metodę. Co do mnie większych zakupów dokonuję zwykle przed 15-tym i przed 30-tym każdego miesiąca, kiedy w sklepach jest mniej ludzi. Wiadomo bowiem, że po wypłacie panuje w nich tłok i musiałabym stracić wiele czasu w kolejkach. Jeśli np. w sklepie mięsny jest za duży „ogonek” — robię na obiad potrawy mączne, jarzyny itp.

— Ale czy mąż jest z tego zadowolony?

— O, proszę mnie nie „sytać”, to są kulisy kuchni i nie należy o nich mówić głośno...

— Ja tylko „po cichu” zanotałowałem. Wracamy jednak poważnie do rzeczy. A więc u-



waża Pani, że zaopatrzenie jest obecnie w Nowej Hucie zupełnie wystarczające?

— Niezupełnie... tylko o wiele lepsze niż w latach ubiegłych. Dużym ułatwieniem w zakupach są sklepy samoobsługowe, których w Nowej Hucie jest coraz więcej. Mniej więcej przed rokiem otwar-

to przy Placu Centralnym sklep nocny. Gorzej jest z jarzynami. Uważam, że należałoby w sezonie uruchomić stoiska zaopatrujące codziennie w świeże owoce i jarzyny. Ale czy nie za dużo narzekam, skoro miał być to pozytywny wywiad na 10-lecie Nowej Huty?

— Bynajmniej. Nie chcemy niczego „owijać w bawełnę”. A teraz musimy już kończyć naszą rozmowę, aby zdołała Pani na czas przygotować obiad. Może w następnym dziesięcioleciu nasz wywiad na tematy kulinarno-zaopatrzeniowe przeprowadzimy już z... ełktronowym robotem?

Rozmawiał: ADAM ŻARNOWSKI

Wiadomo - prowincja!

Gdybym miała 70, 95 albo najlepiej ponad 100 tysięcy złotych, gdybym je zbierała kosztem wielu wyrzeczeń w ciągu kilkunastu lat, pieszcząc w myślach marzenie o posiadaniu własnego helikoptera, gdybym wreszcie ową wymaganą sumę przekazała „Motozbytowi”, chciałabym w tym samym dniu otrzymać zakupiony samochód, a przynajmniej wiedzieć na pewno, że dostane go w kwietniu, maju czy czerwcu. Niestety, w obecnej sytuacji nie ma o tym mowy. Duet „Motozbyt” — klient można określić jako dialog zwodzających i zwodzonych. Tak było do niedawna, bowiem obecnie zwodzający opadli z sił i już niczego nie obiecują na pewno. Nie miejmy do nich o to żalu, albowiem oni z kolei są zwodzonymi przez „Motoimport”, która to instytucja daje się wodzić za nos zagranicznym, a nawet krajowym producentom.

Od kilku miesięcy z rzadką systematycznością zawodzą uzgodnione na różne terminy dostawy samochodów. Obiecywano, iż „Octavie” i „Super” dostarczone zostaną „Motozbytowi” w Krakowie w kwietniu, maju, czerwcu w ilości 145 sztuk, przewidzianych na II kwartał. II kwartał za 10 dni dobiega końca, a „Motozbyt” otrzymał zaledwie 20 proc. zamówionych wozów. Wiadomo nam tymczasem skądinąd, że transporty nadchodzą, ale centralne oko nie jest łaskawe dla tak prowincjonalnego miasta, jak Kraków. Są bardziej uprzywilejowani, że wymienię

tylko stolicę, Poznań lub Katowice. W stosunku do potrzeb i zamówień Kraków otrzymuje najmniej, a wszelkie interwencje w „Motoimportcie” nie znajdują posłuchu.

W chwili obecnej krakowski „Motozbyt” posiada na swym koncie ok. 200 niezrealizowanych wpłat na „Octavie” i „Super”, przy czym najstarsze zamówienia pochodzą jeszcze z listopada ub. roku. W liczbie owych 200 znajdują się też 33 osoby, przodujący budowniczo w Nowej Hucie, którym obiecano sprzedaż w nagrodę za doskonałe wyniki w pracy.

Wcale nie lepiej przedstawia się sytuacja z realizacją zamówień na krajowe „Syreny”. Także na nie oczekuje w Krakowie i województwie ok. 200 osób. Od pewnego czasu „Motozbyt” zaprzestał nawet przyjmowania nowych zamówień, widząc, iż na 142 opiewające na II kwartał, realizowano zaledwie 50. Okazuje się, iż polskie „Syreny” zdobyły sobie uznanie w całym kraju i wobec tego — Kraków może jeszcze poczekać.

Tak więc instytucja państwowa, jaką jest „Motozbyt” nie może wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Zawledzeni ludzie irytują się i narzekają, ale w skali prowincji nie można nie na to poradzić.

Skoro już o samochodach mowa nie od rzeczy będzie podać do publicznej wiadomości, iż niezbyt dobrze przyjęty na rynku „Mikrus” powoli wyrabia sobie klientelę. Nie

dzieje się to zresztą tylko z tzw. „braku laku”, ale jego dobre spisywanie się na drogach przewyciężyło początkowe opory. Np. „Mikrus” zdobył sobie Zakopane, gdzie 12 małych samochodzików doskonale daje sobie radę w trudnych warunkach terenowych. Przeglądając ankiety, nadesłane „Motozbytowi” przez nowych użytkowników przeczytaliśmy m. in.:

„Donoszę, że mój samochód marki „Mikrus” przeze mnie eksploatowany sprawuje się idealnie. Przejechałem 3700 km po drodze bardzo dobrej, bardzo złej, średnio i bardzo górzystej — zawsze 2 osoby i bagaż (razem ok. 160—200 kg). Dotychczas żadnych napraw nie wykonywałem”.

J. Plata, Międzybrodzie 24.

Podobnie pisze ob. A. Włosowicz z Krakowa i ob. L. Lewicki — również krakowianin. Wymagania idą w kierunku atrakcyjniejszych kolorów oraz nieużywania do tłumika szklanej waty. W każdym razie w ciągu jednego tylko miesiąca „Motozbyt” w Krakowie sprzedał 40 „Mikrusów”. Pewnie niedługo notować będziemy nowy kłopot, wynikający z ich niedostatecznej ilości.

Poprawiła się także jakość „Warszaw” dzięki zrekonstruowaniu gaźnika i zmniejszeniu (o ok. 2 l na 100 km) zużycia paliwa oraz ładniejszym obiciom. Tak więc wszystkie trzy typy krajowych samochodów zyskują sobie wcale dobrą opinię.

Buty-kameleony

Micha Markow, szewc z Jugoślawii zajmuje się produkcją butów-kameleonów. Każda para obuwia jego roboty jest uszyta w ten sposób, że wierzch pantofla łączy się z podeszwą za pomocą zamka błyskawicznego. Dzięki temu do jednej i tej samej podeszwy można przypinać wiele wierzchów i zależnie od potrzeby mieć pantofle sportowe, wieczorowe czy letnie. (bk)

Podobnie uznanie klientów budzą usługi TOS-u, gdzie po pewnych zmianach i wymianie podobno niezastąpionych fachowców — przeglądy i naprawy wykonywane są bardzo rzetelnie.

Przedstawiając Czytelnikom i czytelnikom odpowiedzialnym owe kwestie pragniemy przypomnieć, że Kraków jest najbardziej zmotoryzowanym miastem w Polsce, a równocześnie należy do najbardziej upośledzonych zarówno jeśli chodzi o dostawy jak też o wyposażenie w przydrożne stacje obsługi. I choć „Motozbyt” dysponuje pełnymi kompletami wyposażenia takich stacji ani Miejska ani Wojewódzka Rada Narodowa nie dba o założenie ich sieci, nie przysługując pozwoleń na ich instalację. W urzędzaniu tych placówek pobliż nas na głowę np. Gdańsk, który wyprzedził nas również w akcji czystości. Czyli — przegrywamy na wszystkich frontach.

Może udałoby się chociaż zapobiec masowemu biegom maratońskim szczęśliwych nabywców samochodów, którzy, aby wyprowadzić nowy, upragniony wóz na ulicę muszą gonąć po numer próbny do centrum miasta, wyczekiwać w różnych kolejkach i znów pędzić na Podgórze. Wystarczy przekazać to uprawnienie „Motozbytowi”, a oszczędzi się ludzimi czasami, wysiłkami i narzekaniem. Gdyż podstawa do tego ostatniego w zakresie motoryzacji i tak jest aż za wiele.

MARIA KWIATKOWSKA



Wczoraj odbyło się w Pałacu Mysłowieckim w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych.

KAIR. W jednej z miejscowości w prowincji Muntafie (południowa część Iraku) doszło do starcia między policją wspomaganą przez chłopów, a grupą uzbrojonych feudałów. Dziennik „Itifad Szaab” pisze, że w starciu tym zginął jeden policjant, a kilku chłopów odniosło rany. Obszarnicy chcieli przeszkodzić aresztowaniu ludzi, którzy zostali oskarżeni o zamordowanie kilku chłopów trzy miesiące temu.

PARYŻ. 700 Algierczyków znajdujących się w paryskim więzieniu Fresnes rozpoczęło głodówkę, domagając się przyznania im statusu więźniów politycznych i zaprzestania w stosunku do nich szykan ze strony władz więziennych i straży.

* Pierwszy francuski odrzutowiec przystosowany do transportu bomb nuklearnych odbył próbną lot. Samolot jest prototypem większego odrzutowca, który będzie mógł transportować bomby nuklearne na odległość 3.000 km.

RZYM. Prasa włoska ostrzega uczącą się młodzież, aby w okresie obecnych egzaminów i silnych upałów nie nadużywała szeroko reklamowanych środków uspokajających nerwy, czy też specyfików mających pobudzić czynniki mózgu ponieważ środki te są szkodliwe dla zdrowia.

* Nie godząc się na żądanie strajkujących marynarzy włoskich podniesienia ich płac o 30 proc. linie żeglowne ponoszą z każdym dnem coraz większe straty wskutek przedłużającego się strajku. Kilku tysiącom pasażerów, którzy w Stanach Zjednoczonych wykupili miejsca na statkach włoskich udając się na wakacje do Europy, musiano zwrócić wpłacone pieniądze.

Budowa tunelu pod Przełęczą św. Bernarda w Alpach

W tych dniach rozpoczęto prace ziemne przy budowie najkrótszego tunelu alpejskiego znajdującego się pod Przełęczą św. Bernarda. Tunel ten dług. 5.855 m, którego budowa zostanie zakończona w r. 1931 będzie najkrótszą drogą łączącą Szwajcarię z Włochami. Wlot tunelu po stronie szwajcarskiej znajduje się na wysokości 1915 metrów w pobliżu Martigny w kantonie Wallis. W chwili obecnej droga wiodąca przez Przełęcz św. Bernarda może być wykorzystywana jedynie przez 4 miesiące w roku.

Z sali koncertowej

Występ H. Czerny-Stefańskiej w koncercie Filharmonii

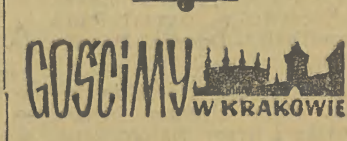
To był już właściwie finał roku koncertowego... Wprawdzie w przyszłym tygodniu produkować się jeszcze będą na estradzie symfonicznej studenci PWSM — ale praktycznie biorąc, sezon Filharmonii 1958/59 mamy już poza sobą. Czternasty — po wojnie — sezon... W różnie on obfitował blaski i cienie, wioły i opadnięcia skrzydeł... Ale zrezygnujemy na razie z prób syntetycznej oceny — i wsłuchujemy się raczej w milknące echo ostatniego „wielkiego” koncertu symfonicznego sezonu. A echo to dźwięcząca pięknymi melodiami... Uroczą uverturę do „Wesela Figara” Mozarta, fortepianowy koncert B-dur

Obrady genewskie odroczone na 3 tygodnie

Wypowiedź A. Gromyki na temat oświadczenia ministrów mocarstw zachodnich

GENEWA. W dniu dzisiejszym o godz. 12 w Pałacu Narodów odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji genewskiej. W posiedzeniu tym wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Na posiedzeniu tym ministrowie zaoprobują tekst oficjalnego komunikatu o odroczeniu obrad do 13 lipca. Tak więc, po 41 dniach konferencja genewska kończy w dniu dzisiejszym pierwszą fazę swych obrad. Następną fazą rozpocznie się 13 lipca plenarnym posiedzeniem o godz. 16.30.

Wczoraj odbyły się dwa niejawnie posiedzenia. Na pierwszym minister Gromyko złożył oświadczenie w sprawie problemu berlińskiego i komisji ogólnoniemieckiej, stwierdzając, że tymczasowy układ w sprawie Berlina zachodniego powinien przede wszystkim przewidywać redukcję wojsk okupacyjnych, zaprzestanie działalności dywersyjnej i nierozmieszczanie w Berlinie zachodnim broni atomowej i rakietowej. Na drugim posiedzeniu sekretarz stanu USA — Herter oświadczył, że nowe propozycje radzieckie nie polepszą sytuacji. W odpowiedzi minister Gromyko złożył obszernie oświadczenie.



Zachód twierdzi — powiedział A. Gromyko — jakoby nowe propozycje radzieckie nie zmieniały istoty sprawy. Tymczasem zaś — oświadczył Gromyko — kiedy określiliśmy termin działania tymczasowego porozumienia na półtora roku, podkreślaliśmy, że w związku z terminem nie widzimy trudności co do osiągnięcia porozumienia. Mocarstwa zachodnie zaproponowały jeden termin: dwa i pół roku, my zaproponowaliśmy drugi: jeden rok. Uważamy, że można porozumieć się co do jakiegoś pośredniego terminu i dlatego obecnie zaproponowaliśmy półtora roku. W oświadczeniu trzech ministrów jest mowa o jakichś jednostronnych działaniach ze strony Związku Radzieckiego — oświadczył następnie A. Gromyko. Ministrowie trzech mocarstw — rozumieją oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Chruszczowa, jakoby po upływie proponowanego przez Związek Radziecki terminu działania porozumienia, ZSRR zostawiał sobie swobodę podjęcia jednostronnej akcji.

Zatrute talerze

Ostatnio pojawiło się w sklepach Berlina zachodniego w sprzedaży wiele wyrobów ceramicznych, importowanych z Japonii. Władze miejskie ostrzegły gospodynie domowe przed kupowaniem i używaniem talerzy i kubków japońskich, albowiem wzory, w które ozdobiona jest japońska porcelana, malowane są farbą zawierającą domieszkę trującego ołowiu.

ia oklaskami jego muzycznego kierownika — dyrygenta Jerzego Geria — zaś muzycy, a wśród nich i z konieczności niżej podpisany, mieli po trosze okazji, aby tu i ówdzie co nieco poutyskiwać... Ze uverturę do „Wesela Figara” brakowało trochę finezji i lekkości, grana była zbyt „sucho”. Ze „Preludia” Liszta były interpretatorsko nierówne: obok bardzo dobrych — przekonujących artystycznie momentów nie brak było i „ukrywania” melodii pod nadmiernie forsowanym dźwiękiem lub „prześlizgnięciem” się instrumentów smyczkowych wtedy, gdy oczekiwało od nich najdobitniejszego artystycznego wyrazu... Ale — skoro liczenie tym razem zgro madzonej publiczności podobał się koncert (a nie mógł się nie podobać...), niech zamilkną krytycy... Tym bardziej, że rangę artystyczną imprezy podniósł udział w niej Haliny Czerny-Stefańskiej — solistki koncertu B-dur Beethovena oraz „Andante Spia-

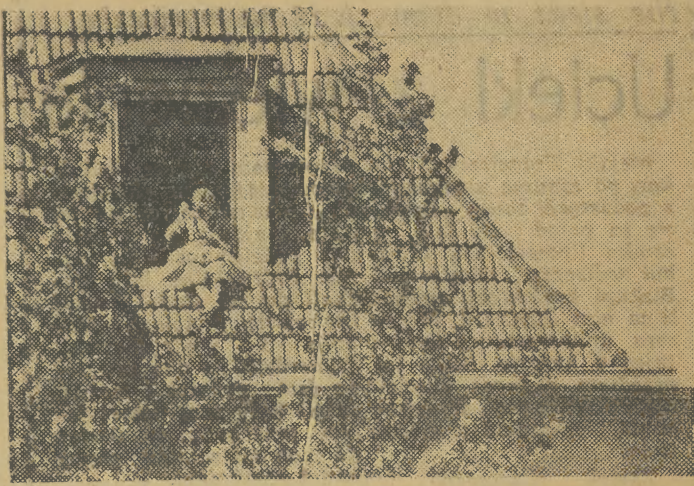
żadnych praw w Berlinie zachodnim — powiedział Gromyko. W propozycjach tych — podkreślił Gromyko — wcale nie poruszamy sprawy uprawnień mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim. Dlatego wniosek zawarty w ich oświadczeniu jest nieuzasadniony. Pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na to — oświadczył Gromyko — że wysuwając dziś nasze propozycje uzgodnione z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, liczyliśmy na przychylnie ustosunkowanie się do nich ze strony ministrów trzech mocarstw zachodnich. Wierzymy, że ich ostatnie oświadczenie jest wynikiem tylko pobieżnego zapoznania się z naszymi propozycjami.

Mamy nadzieję, że rządy USA, Anglii i Francji dokładnie rozpatrzą i przemyślą wysunięte dziś przez nas propozycje rządu radzieckiego — powiedział Gromyko. Pragnęlibyśmy podkreślić, że propozycje te zostały wysunięte nie po to, aby komplikować sytuację, lecz po to, aby ułatwić osiągnięcie porozumienia. Wyrażamy nadzieję, że ten krok rządu radzieckiego będzie w sposób właściwy zrozumiany przez rządy trzech mocarstw zachodnich.

W związku z wysuniętą przez ministrów trzech mocarstw propozycją przerwania konferencji Gromyko oświadczył, że Związek Radziecki występuje za kontynuacją rozmów i osiągnięciem pozytywnych rezultatów bez przerwy, jeśli jednak panowie Herter, Lloyd i Couve de Murville nalegają na zrobienie przerwy w pracy konferencji, wypada zgodzić się z ich zdaniem. Związek Radziecki wychodzi jednak z założenia, że okres przerwy w obradach będzie minimalny. (t)

Członkowie międzynarodowej szajki przemytników przed sądem w Warszawie

W piątek został zamknięty przewód sądowy w toczącym się przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy głośnym procesie przeciwko członkom międzynarodowej szajki przemytników dolarów: Dawidowi Kenigowi z Bytomia, Idelowi Bidermanowi z Łodzi i Ernestowi Wernerowi Landisowi, obywatelowi szwajcarskiemu, który jako kuler przewiózł z Austrii do Warszawy 397 sztuk złotych



NA WSZYSTKO JEST RADA... Gdy mieszkanie nie ma balkonu...

Uszkodzenie windy przyczyną poranienia 51 górników

BONN. W kopalni „Maria“ w Hoen-gen, w pobliżu Akwizgranu wydarzyła się katastrofa, w wyniku której 51 górników odniosło rany. Wskutek uszkodzenia maszyny wyciągowej, winda zwożąca 60 górników nie zatrzymała się na pokładzie leżącym na głębokości 820 m pod ziemią, lecz opadła na dno szybu. 51 górników odniosło obrażenia. Szczęśliwie uszkodzenie nastąpiło w momencie, kiedy winda znajdowała się już bardzo głęboko, toteż upadek nastąpił z niewielkiej stosunkowo wysokości.

Kartki z kalendarza

Precz z nudą czerwcowych nocy

Jak to się o nas biednych krakowian wszyscy troszczą! Nasza wdzięczność powinna być bezgraniczna. Wiadomo, że plaga wielu prozaicznych zjadaczy chleba jest nuda. Żebyśmy się więc nie nudzili, w trosce o rozrywkę dla mas krakowskich obywateli wzięto się energicznie do dzieła. A oto skrócona relacja jednego z takich rozrywkowych wyczynów:

Właśnie minęła północ. Na Placu Ducha produkują się na cały regulator orkiestra Szezwczyka. By udostępnić Szezwczyka mieszkańcom dalej położonych domów, transmituje się ten kosmiczny hałas o północy przez gigantyczne megafony. Na placu jakaś wycieczka ze Starachowic tańczy ognistą sambę. Konfeksjer pieje z zachwytem: No, nie stać tam prosię państwa, nie stać tylko tańczyć! Nikt sobie butów nie zdeże, a gdyby nawet to nic nie szkodzi bo to przecież grają Szezwczyk! Nie wątpię, że nikt w promieniu kilometra nie zmrzył oka tej nocy — rozrywka była nader skuteczna, zamiast się nudzić obywatele zgrzytali zębami.

Wielkie dzieło rozpoczęte tak chwalebnie można jeszcze udoskonalić. Proponuję dalsze wzbogacenie nocnego życia Krakowa w sposób następujący:

W poniedziałki w godzinach od 24 do 3 rano urządzić capstrzyk Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, która maszerowałaby wokół plant wykonując wybitniejsze utwory muzyczne. Jako nadprogram — występ strażackich orkiestr dętych.

We wtorek w tym samym czasie — ćwiczenia taktyczne jednostek spadocichonowych z pozorowanymi wybuchem bomby wodoroowej przy pomocy dynamitu.

W środę — polowanie z nagonką na szczury, z dojeżdżaczami, sforą ogarów i artylerią polową. Na zakończenie polowania — koncert na rogu.

W czwartek — punktualnie o północy rozpoczynać na Rynku występ „Mazowsza”. Dodatkowe efekty akustyczne przy pomocy maszyny do robienia przmotów wypożyczonej z Teatru im. Słowackiego.

W piątek — noc ciszy, ze względu na bezpieczeństwo zabytkowych budynków, chwilejących się w posiadach pod wpływem ciotygodniowego halasu. Dla mieszkańców — obowiązkiem wycieczka na skały Twardowskiego, gdzie odbędzie się turniej tańca towarzyskiego.

Za to w sobotę — nocny najazd Tatarów na miasto przy użyciu koni doróżkarskich i kowbojów z Bieszczad. W programie — urowadzenie aktualnej miss Krakowa, hańkowanie, opróżnianie zdobytych beczek z okowitą. W niedzielę: całonocne bicie w dzwon Zygmunta. (i)

Księżna Monaco spodziewa się trzeciego dziecka!

RZYM. Jak donosi dziennik „Giornale d'Italia”, księżna Monaco Grace spodziewa się trzeciego dziecka. (r)

JERZY PARZYŃSKI

Nie siedź w domu, jedź na wycieczkę!

Uciekł z więzienia

niejaki Franciszek Stankar, po sznurze ukreconym z podartych chust. Działo się to przed 440 laty, w zamku lipowieckim, który był wówczas więzieniem. Biskupi krakowscy osadzili w nim Stankara, profesora uniwersytetu, oskarżając o herezję. Kilka lat przedtem z tegoż więzienia zbiegli nocą franciszkanie, oskarżeni o zabójstwo.

Zamek zbudowano w wieku trzynastym, ale już w czasach przedhistorycznych znajdowała się tu jakaś fortyfikacja, jedna z wielu niezbadanych dotąd osad, cmentarzysk i grodzisk w tej okolicy. Na wzgórzu tym założyli swój gródek zbójcy, dokonując już w historycznych czasach wypadów na niedalekie traktory handlowe. Gródek spalono, zbójcy zginęli na szubienicy, a na pogrzeb biskupa Prandota zbudował zamek. Zamek z małymi przerwami pełnił od lat ponurą funkcję więzienia aż do końca XVIII wieku, kiedy to pożar od pioruna obrócił go w ruinę.

Mimo to zachowało się jeszcze do dziś wiele dawnych kształtów — czworoboczny dziedziniec otaczają skrzydła, od południa stare, średniowieczne, od północy nowsze, niedługo na parterze mieszczące kuchnię więzienną. Z daleka widoczna jest oporną, trzydziestometrowa wieża. W jej podstawie znajdowały się najstraszniejsze lochy. Przez otwór w suficie opuszczano tam na sznurach więźniów, skazanym na śmierć głodową. Uwagę zwiedzających

przyciągała zawsze studnia niezwyklej pono głębokości. Opowiadano, że na jej dnie znajdują się wejścia do podziemnych korytarzy. Przed kilku laty zjechali do tej studni dwaj krakowscy grofozi, Maszora i Wędrzychowski. Stwierdzili, że dno zawalone jest gruzem i ziemią. Jeżeli były tam nawet jakieś przejścia, to dostęp do nich na zawsze chyba został zamknięty.

Zamek w Lipowcu położony jest wśród malowniczych lesistych wzgórz, wiele tu dogodnych miejsc na biwaki. Drogę dojeżdża się kilka: ze st. kolejowej Trzebinia — ok. 12 km pieszo, z przystanku Boleszczy — 7 km pieszo (przez wieś Płaz), lub z przystanku Alwernia — ok. 7 km na zachód (przez wieś Kwaczała). Ostatnia z wymienionych tras jest godna uwagi. W ścianach wąwozów piaskowych, występujących w tej okolicy można natrafić na pnie, lub odcinki pni skamieniałych przed milionami lat araukarii. Niekiedy pniaki te mają długość metra.

Przed około 200 milionami lat na południe od dzisiejszej ziemi krakowskiej wznosiły się tajemnicze góry, zwane „Prakarpatami”. Geologowie przypuszczają, że spłukiwane z tych gór piaski osadzając się właśnie w okolicy obecnych wsi Alwernia, Kwaczała i Lipowiec — przykryły pnie rosnących niedługo tu araukarii (drzewo spłukiwane właśnie dla klimatu podzwrotnikowych) i zakonserwowały je w kamieniałej postaci.



Osiedla i ulice Nowej Huty otrzymują nowe tabliczki informujące o ich nazwach. Fot. J. Lewicki

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Podpis obojętny”, Kraków (1983). Jak się informowaliśmy w Towarzystwie Miłośników Astronomii, pokazy zaczęły przywileje, o jakie Pan pyta, nie istnieją. Sądymy, że sprawa kwalifikuje się do polubownego załatwienia w zakładzie pracy — przy ewent. pomocy rady zakładowej.

Franciszek Cerajna, Jeleśnia. (1984). W opisanej sprawie interweniuje. Ogłoszenie na łamach „Echa” może Pan nadać w miejscowym urzędzie pocztowym.

„Krawianin” (1981). W interesującej Pana sprawie, radzimy zwrócić się do Agencji Robotniczej AR, Warszawa, ul. Starynkiewicza 7, powołując się na autora i tytuł artykułu.

lestich na razie siedem..

Przy ul. Frunzego w Moskwie — mieści się domowa kuchnia. Taka, o której mieszkańcy pobliskich domów mówią „nasza”. Mają szczęście, bowiem dotychczas w Moskwie jest ich na razie tylko siedem.

Cóż to takiego ta domowa kuchnia? Wchodzimy do jej wnętrza. Sala wyłożona białymi kafelkami. Tu sprzedaje się wyłożone na ładach sałatki mięsne i rybne, dania, zapiekanki, jarzyny — potrawy przyrządzone przez kuchnię. Na sąsiedniej ladzie — półfabrykaty, jeszcze dalej różnego rodzaju wyroby cukiernicze. Kupujących jest wielu. Zainteresowanie — duże. Nad ładami można odczytać napis: „Wydawanie obiadów do domu”. Kilka kobiet i mężczyzn stoi z naczyńmi w rękach. Są to stali mieszkańcy pobliskich domów. Przyszli po obiady. Nina Grigoriewna, która wydaje obiady wie już komu dać gestą zupę, a komu rządszą. Komu bardziej wysmażone, a komu więcej sosu. Nie ma tu sali jadalnej, obiady wydaje się tylko do domu. I w tym tkwi specjalność i osobliwość kuchni.

Jedna ze stałych klientek mówi:

„Kuchnia ta nie tylko mnie ale i wiele innych kobiet uwolniła od prac domowych”.

Kobieta ta jest nauczycielką. Rodzina jej składa się z czterech osób: dwojga pracujących i dwojga uczących się. Któż więc ma gotować? Dlatego kupuje w kuchni gotowe obiady, niekiedy półfabrykaty.

Domowa kuchnia przyjmuje rozmaite zamówienia. Na życzenie można otrzymać zapiekanki, musy i galarety.

Przyjmuje się również zamówienia z dostawą do domu. U wielu osób kupujących o biady można zauważyć jednokawowe naczyńka. Wypożycza je kuchnia.

Przy płycie kuchennej, zastawionej naczyńmi, „króluj” starszy mężczyzna z ostrą bródką, szef kuchni — Stefan Wasylewicz Taranosow, mający za sobą 50 lat pracy w tym zawodzie. Próbuje gulasz. Jak on go przyrządzał? Nauczył się tego na Węgrzech podczas pierwszej wojny światowej.

Wasyli Antonowicz Suszczenko dyrektor domowej kuchni przyznaje:

— Co prawda nie możemy jeszcze realizować wszystkich zamówień i niewiele kobiet uwalniamy jeszcze od ciężkiej pracy kuchennej. Dziennie wydajemy na razie jedynie 350 obiadów. Na więcej niestety nie pozwalają nam warunki.

Kuchnia odbiera również zamówienia telefoniczne. Obo np. jakiś zdenerwowany mężczyzna prosi o przygotowanie bulionu z kury oraz gotowanej kury dla chorej żony.

— Zachorowała — nie ma kto przygotować jedzenia.

— Przyjedźcie. Będzie zrobione.

Znow telefon.

— Dzień dobry Nina Pietrowna — odpowiada dyrektor — jak wam smakowały wczorajsze ozdoki? Dziś mogę wam zaproponować rybę, wiatrówkę. Już zapisuję wasze zamówienie. Nie martwcie się, wracając z pracy wszystko zabierze. Nacznia są u nas? Rano zostawiliście? Dobrze. Do widzenia.

Okazuje się, że jest to lekarka, stała klientka, która wracając z pracy wstępuje po obiady.

Wasyli Antonowicz zerka na zegarek. Zbliża się godzina 3 po południu.

— Czas odwieźć zamówienia Carewom — mówi, wzywając szefa kuchni.

— Jak zamówienie Carewów? Gotowe? Sprawdzamy jeszcze. Smażone kuropatwy, jest sałata, ryba ułożona na półmisku. Tort przywieziony. Czy już napis na nim zrobiony? Winno być „M. I. w dzień urodzin”.

U kierownika laboratorium Międzyzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Elektrotechnicznego — Michała Iwanowicza Carewa obchodzi się podwójną uroczystością: z okazji nowego mieszkania i 50 rocznicy urodzin. Zbierze się u niego 30 osób. Dla niego właśnie przygotowano przyjęcie.

Przed chodnikiem — stoi samochód przewożący zamówienia. Szef kuchni sam wznosi półmiski i tace, ustawiając je we wnętrzu samochodu. Usiadł obok swych dzieł kulinarnych i auto skierowało się do jednego z sąsiednich domów. Gdy wszystko zostało dostarczone do mieszkania, Taranosow rozejrzył się po pokoju, w którym miało odbyć się przyjęcie. On bowiem zajmie się nakryciem stołu.

W roku bieżącym przewiduje się otwarcie dalszych 10 kuchni domowych. Jednakże egzamin jaki zdały dotychczasowe kuchnie domowe uprawnia moskwiaczan do zadania pytania kiedy rozpocznie się w mieście budowę na szeroką skalę tych tak bardzo oczekiwanych placówek?

A czy i u nas w Krakowie nie można by zrobić na razie choć kilka kuchni domowych? Podpisze się pod tym co najmniej połowa krakowianek, a może nawet wszystkich? (bp)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA na stanowisko magazyniera — zatrudni natychmiast Sp-nia Pracy „Swit” w Krakowie. — Zgłoszenia w Biurze Sp-mi — ul. Sławkowska nr 4. K-4916

INŻYNIERA na stanowisko kierownika budowy przyjmie natychmiast na bardzo dobrych warunkach (premia 40 proc. miesiecznie) — Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 2 „Koksownia” — Nowa Huta — Pleszów, barak nr 1 — (dojazd z Ronda tramwajem nr 15). K-4920

NAUCZYCIELKI języków angielskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie, nauki rytmiki, oraz przedszkolankę — zatrudnimy na dobrych warunkach. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Meiselsa 18, biuro „Krawiacy” — codziennie od godz. 9 do 16 — telefon 558-69. K-4799

Wysoko kwalifikowanych ŚLUSARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH (wylącznie mężczyzn) — zatrudni natychmiast Huta im. Lenina — Zakład Materiałów Ogniwo-Przemysłowych, Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Sekcja Personalna Zakładu. — Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych Huty zapewnione.

INŻYNIERA ARCHITEKTA, BUDOWNICTWA ŁADOWEGO, na stanowisko st. inspektora technicznego z siedzibą w Krakowie, oraz INŻYNIERA BUDOWNICTWA ŁADOWEGO na stanowisko inspektora nadzoru w rejonie Nowego Sącza — zatrudni Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych — Kraków, Województwo w Krakowie, ul. Wielopole 17a. Zgłoszenia osobiste w Dyrekcji.

INŻYNIERÓW: BUDOWLANYCH, ELEKTRYKÓW, WOD.-KAN. i MECHANIKÓW do prac w Krakowie, zatrudni biuro projektów. Oferty pisemne kierować: „Prasa” — Kraków, Rynek 46, dla nr K-4902.

ZMYWACZKI do zakładów żywienia, przyjmą — Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód”. Zgłoszenia w Dziale Kadr — Kraków, ul. Starostwa 10, IV p. — w godz. od 9 do 12. K-4973

KIEROWNIKA SEKCJI FINANSOWEJ, SZOFERA z prawem jazdy I lub II kategorii, oraz PRACOWNICE NIEWYKWALIFIKOWANE — przyjmą Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Kawiarnie”, Kraków, ul. Długa 1, pok. nr 51. K-4927

ŁADOWACZY i WOŹNICÓW (z prawem jazdy), do pracy w transporcie na terenie Krakowa, poszukuje Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Krakowie. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Rynek Gł. 11, II piętro — codziennie od godz. 10. K-4812

PALACZA z długoletnią praktyką, z uprawnieniami do obsługi kotła wysokoprężnego — zatrudni natychmiast Robotnicza Spółdzielnia Wytrobów Chemicznych „Spoivo” — Kraków, ul. Pułaskiego 14. K-4962

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — z kilkuletnią praktyką, zatrudni Spółdzielnia Pracy w Krakowie. — Oferty pisemne kierować: „Prasa” — Kraków, Rynek Gł. 46 — dla nr K-4965.

MURARZY, ŚLUSARZY, PARKIECIARZY, ELEKTROMONTERÓW WYSOKIEGO NAPIĘCIA, oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do robót ziemnych, torowych, betonowych lub budynkowych — przyjmie Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 — w Krakowie. — Praca w akordzie, wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Zakwaterowanie i stołówka zapewnione. — Zgłoszenia przyjmować Dział Zatrudnienia — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a (wejście od ul. Bogatki 3), II piętro, pokój nr 51. K-4924

KWALIFIKOWANĄ KSIĘGOWĄ (WEGO) zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Odzieżowo-Galanteryjna „Sprawność” — w Krakowie, ul. Sebastiana 36.

INŻYNIERÁ lub TECHNIKA-MECHANIKA — na stanowisko BHP — zatrudni natychmiast Nowotarskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Szczawnicy. Warunki w Układzie Zbiorowego w Budownictwie. K-4976

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH przy robotach torowych, drogowych i wodno-kanalizacyjnych, w każdej ilości — zatrudni Zarząd Robót Inżynierskich Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w hotelu pracowniczym. Obiady smaczne i pożywne, w cenie 5 zł. w stołówce OZR. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Zatrudnienia i Płacy — Kraków-Nowa Huta, Kombinat, barak nr 20 a. — Dojazd tramwajem nr 5.

Praca

POSZUKUJĘ dziwiarki do maszyn saneczkowej (dwupytowej). — Nowa Huta D-31, blok I m. 120 — Plac Centralny (nad kwiecieńską). 17330-g

SAMODZIELNEGO stolarza, oraz ucznia do praktyki, przyjmie od zaraz. Wiadomość: — Kraków — Wola Justowska, ul. Królowej Jadwigi 193. 17242-g

POMOC domową, opiekunkę do półtoraroczniego synka przyjmie od zaraz. Inż. Wład Lech — majątek Grodkowice, poczta Klaj, powiat Bochnia. 17201-g

Nauka

WPISY dzieci w wieku 4 do 7 lat do Przedszkola Muzycznego (fortepian) — rytmika, nauka języków obcych na rok szkolny 59/60, przyjmuje codziennie w godz. 9-16 Kraków, ul. Meiselsa nr 18 „Krawiacy” — tel. 558-69. K-4784

Matrymonialne

EMERYT, kawaler, wyższe wykształcenie, przystojny, solidny, bez nałogów, ożeni się z uczciwą, miłą właścicielką domu i dużego ogrodu, inteligentną, celną wykształconą rolniczką, i łagodnego charakteru, i bezdzietną. Oferty 17232 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PIANINO czarne, pancerne — sprzedam pilnie. — Kraków, Solskiego 17 m. 4. 17090-g

SAMOCHEM „P-70” 6500 km, stan idealny, sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, telefon 426-54.

DOM murowany do rozbioru, na materiał budowlany, sprzedam. Bliższych informacji udzieli administracja domu. Kraków, Grabowskiego 6 m. 2, w godz. 16-17.

Kupno

KUPIE natychmiast samochód osobowy, nowy, „Octavia”, lub „Spartak”. Oferty 17253 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Lokale

SUPERKOMFORTOWE — mieszkanie 4-pokojowe, kuchnia, służbówka, duży hall — 1 oszklony i 2 otwarte balkony, w pięknej dzielnicy Katowic — zamienię na 4 lub 3 pokojowe, komfortowe mieszkanie w Krakowie. — Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr K-4938.

Nieruchomości

PARCELE — ogród, 650 m², z prawem budowy domu jednorodzinnego, (blisko przystanku autobusowego — w Krakowie — sprzeda właściciel. — Oferty 17164 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DOM dwurodzinny, murowany z parcella — 30 arów, sprzeda właściciel, bez pośredników. Oferty 17375 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MOTOCYKL „Villiers” — 125 ccm, rower damski i męski — stan dobry, — sprzedam tanio. Kraków, Czarnowiejska 81. 17123-g

WILLE jednorodzinna w Zakopanem, sprzedam. — Oferty 17225 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

ZAREMBA Janusz, zgubił prawo jazdy nr 161/53 — wydane przez Wydział Komunikacji — Olkusz.

NYHLEWICZ Jan — zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez UJ. 16873-g

LYSY Maria — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 174, wydaną przez WSP.

Różne

WSPOLNIKA branży spożywczej, posiadającego matę auto bagażowe — (ewentualnie obciążeniowego z targowiskami województwa krakowskiego) pilnie poszukuje. Mam sklep i koncesję ogólnospożywcza. Wiadomość: — Dudek Kraków, ul. Marchlewskiego 32. 17388-g

PANI Halina z „Jutrzenki” ul. Straszewskiego, — proszę podać obecne miejsce pracy. Kostecka, Kraków, Fałata 14. 16897-g

PILNIE poszukuje pożyczki od 15-20 tys. złotych na okres 3 miesięcy, dam zabezpieczenie, samochód marki „ZIM”, — lub hipoteczne. — Oferty 17137 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

OKAZYJNIE odstąpię od 6 do 10 miejsc w grobowcu na cmentarzu Rakowickim — Aleja I. Oferty 17134 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PRZYJME — wspólnika (czkę) do kawiarni dobrze prosperującej (bardzo taniej) w miejscowości letniskowej blisko Krakowa. Oferty 17216 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Drobna przyczyna — sprowadza poważne skutki

Matko! Chron Twoje dziecko przed pasożytami przewodu pokarmowego.

Owsiaki i glisty powodują brak apetytu oraz szereg schorzeń i zaburzeń rozwojowych dziecka.

ANTIVERMINA

adipinian piperazyminy w tabl. po 0,3 g jest skutecznym lekiem przeciw robaczycom jelitowym.

ANTIVERMINA

zwalcza owsiaki i glisty, jest lekiem nieszkodliwym dla organizmu ludzkiego, dorosłych i dzieci. Działa szybko i radykalnie.

KURACJA NIE WYMAGA ŻADNYCH OGRANICZEŃ DIETETYCZNYCH

Sposób użycia załączamy do opakowania. Słoiki 20 tabl. cena zł 9.—

PRODUKUJĄ

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „PABIANICE”

Pabianice, ul. Żymierskiego 5.

ZADAJCIE WE WSZYSTKICH APTEKACH

WAPNO PALONE WYSOKOGATUNKOWE

po cenach przystępnych, bez ograniczeń, detalicznie i wagonowo, SPRZEDAJE

WAPIENNIK Stow. Budownictwa Mieszkaniowego JAWORZNO, ul. PSTROWSKIEGO

k. domków fińskich, naprzeciw Kopalni „Bierut”, tel. 299.

Sobota 20 Florentyny	Niedziela 21 Alojzego
Czerwiec	



„Dni Krakowa”

Dzisiaj o godz. 19.30 w Filharmonii — koncert symfoniczny pod dyktando Jerzego Gęckiego z udziałem Haliny Czerny-Stefańskiej. W programie utwory Mozarta, Beethovena, Chopina i Liszta. O godz. 20 początek tradycyjnych „Wianków”.

W niedzielę występuje reprezentacyjna orkiestra Czechosłowackiej Armii Ludowej. Jeden koncert o godz. 12 w Nowej Hucie — estrada Na Skarpie, drugi o godz. 18 w „Barbakanie”. Wstęp wolny.

Na program „Wianków” m. in. złożą się: przemówienie przewodniczącego, W. Bonieckiego, defilada kajaków i łodzi, puszczanie wianków, „podróz” Wisłą smoka wawelskiego, ewolucje strażaków, występ Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy” oraz sztuczne ognie.

Komunikujemy, że w związku z „Wiankami” centralne linie tramwajowe oraz niektóre ważniejsze linie autobusowe będą dzisiaj kursować do godz. 24. Również restauracje i jadłodajnie, położone w okolicy Wawelu, będą otwarte do północy.



„Dni Krakowa”... Nie więc dziwnego, że ulice naszego miasta wszędź i wzdłuż przemiernieją dźwiękami... setki... tysiące wycieczkowiczów. Zwiedzanie zabytków Krakowa jest uciążliwe, ale nie uprawia to jeszcze nikogo do siadania na łańcuch otaczającym pomnik Mickiewicza. Fot. — J. Lewicki

Wypadki drogowe

W czwartek 18 bm. zdarzył się w Krakowie, aż trzy poważne wypadki drogowe, w których ofiarą padły dzieci.

Przy ul. Wielickiej uległ śmiertelnemu wypadkowi 11-letni Aleksander Wyżga, zam. przy tej ulicy. Chłopak jechał na rowerze tuż za autobusem MPK. Gdy w pewnym momencie usiłował on wyprzedzić autobus, nadjechał z przeciwnej strony samochód ciężarowy CZP „Wawel” nr rej. KR 4103, prowadzony przez kierowcę Edwarda Janasa. Winę za spowodowanie wypadku ponosi chłopiec, kierowca samochodu Janas został jednakże zatrzymany, gdyż znajdował się on w stanie nietrzeźwym.

Przy ul. Konopnickiej motocyklista Jan Zbyszewski, zam. przy ul. Zamojskiego 28/3 potrafił 11-letnią Helenę Samborek, zam. przy ul. Bułgarskiej 14. Dziewczynka w momencie wypadku przechodziła przez jezdnię. Doznała ona ciężkich obrażeń i obecnie znajduje się w szpitalu. Z tego wypadku powołano do sądu kierowcę i 11-letnią dziewczynkę.

Radni z Budapesztu w Krakowie

Druga, 30-osobowa grupa pracowników Stołecznej Rady Narodowej w Budapeszcie odwiedziła Kraków. Goście węgierscy przybyli do naszego kraju — 16 bm. i pozostaną w Polsce do 29 czerwca. W Krakowie zwiedzają zabytki, Nową Hutę, udadzą się też do Wieliczki. Jednym z celów pobytu gości jest wymiana doświadczeń z pracownikami Rady Narodowej m. Krakowa w zakresie pracy społeczno politycznej i zawodowej. Pracownicy Stoł. Rady Narodowej Budapesztu wyjadą do Zakopanego do domu czasowego pracowników krakowskiej Rady.

W sierpniu i wrześniu — 60 pracowników krakowskiej Rady wyjadzie na rewanżową wycieczkę do Budapesztu i nad Balaton. (j)

Do wyboru: dotrzymanie terminu... lub kara

o co się opracowuje plany? By zostały one zrealizowane. Po co się ustala terminy? By zostały one dotrzymane. Chyba logiczne to i nie wymagające dodatkowego wyjaśnienia. Oczywiście zaistnieć mogą wypadki, iż plan czy termin ulega pewnym zmianom, lecz wówczas muszą one być uzasadnione i przekonujące, co umotywowane wraz z natychmiastowym zawiadomieniem władzy zwierzchniej o przesunięciu np. danego terminu.

Ale o cóż chodzi? Dotychczas tak się jakoś tradycyjnie składało, iż przedsiębiorstwa prowadzące prace inwestycyjne, remonty i konserwację ulic względnie roboty przy zakładaniu sieci wodno-kanalizacyjnej czy elektrycznej — dość poważnie lekcewały sobie właśnie dotrzymanie planowego terminu. W konsekwencji zamknięcie ruchu na tej czy innej ulicy trwało w nieskończoność, budząc uzasadnione niezadowolenie krakowian.

Nasza Rada Narodowa wystąpiła więc z kategorycznym veto. Nie pomagają zarządzenia, upomnienia i nakazy. pomogą kary. I to dwojakiego

rodzaju. Przykłady... Przy ul. św. Jana — Spółdzielnia Budowlana „Kleparz” prowadziła roboty przy podłączaniu instalacji wodociągowej dla restauracji „Dworek”. Zakończenie prac miało nastąpić 30 maja. Nie nastąpiło. Wobec tego Wydział Architektoniczny i Nadzoru Budowlanego RN — podał wniosek do Kolegium Orzekającego o ukaranie kierownika robót inż. St. Salachy grzywną 1000 zł. Następnie — przy ul. Podgórskiej zakładano urządzenia centralnego ogrzewania. Termin zakończenia prac przypadła na 30 marca. I znowu nie został on dotrzymany. Efekt: kierownik tamtejszych robót inż. M. Hawajski podany został do Kolegium Orzekającego o ukaranie go grzywną 2000 zł.

Doniesień takich dostarcza ostatnio Kolegium Orzekającemu — aż trzynaście. Wnioskodawcą był tu Wydział Architektoniczny i Nadzoru Budowlanego Rady. Niezależnie jednak od tego również i wszystkie DRN-y posiadają własnych inspektorów, na

których spoczywa obowiązek kontroli wykonania i dotrzymania terminów poszczególnych prac. Stąd i z DRN-ów napływają dodatkowo do Kolegium liczne wnioski. Ponoć DRN — Grzegorzki w owej to akcji najlepiej się spisuje.

To jeden system kar. Do nich w najbliższym czasie dojdą jeszcze tzw. kary konwencjonalne za zajęcie przez przedsiębiorstwo terenu poza przewidzianym terminem. To znaczy: za każdy dzień opóźnienia przedsiębiorstwo, prowadzące remont ulic względnie wymianę lub uzupełnianie sieci wodno-kanalizacyjno-energetycznej — płacić będzie po 50 gr od metra kwadratowego zajętej przez siebie ulicy.

Biorąc pod uwagę powyższe wywoły — miejmy nadzieję, iż wszystkie przedsiębiorstwa już prowadzące remonty, lub które będą czynić to w przyszłości, mając przed sobą dwie alternatywy albo dotrzymanie terminu albo płacenie kary — niewątpliwie wybiorą to pierwsze... (paw)

Koncerty orkiestry Armii Czechosłowackiej

Jutro w niedzielę o godz. 12 w Nowej Hucie — estrada Na Skarpie oraz o godz. 18 w „Barbakanie” wystąpi 120-osobowa reprezentacyjna orkiestra Czechosłowackiej Armii Ludowej odznaczona Orderem Pracy oraz złotym medalem Expo Brukselskiej.

Notatnik krakowski

* Wielki Festyn Lotniczy organizuje Garnizonowy Klub Lotniczy w Balicach. Kiedy? Jutro o godz. od 14 do 22. (W programie liczne atrakcje i niespodzianki).

* Niedzielnym przedstawieniem „Boskiej komedii” Teatr 38 — zamyka tegoroczny sezon. Pracę swą wznawia on — 5 września — polską adaptację sztuki Arthura Adamowa pt. „Prof. Taranne”.

* Naukowe posiedzenie Komisji Nauk Medycznych PAN odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 18 przy ul. Sławkowskiej 17.

* „Szczerbiec i jego losy” będą tematem odczytu, który wygłosi w poniedziałek, 22 bm o godz. 18 przy ul. Siennej 16 — prof. dr Guńowski.

* Zabawę dla dzieci urządza w najbliższy poniedziałek o godz. 17.30 Klub TSKŻ przy ul. Sławkowskiej 30.

* Otwarte zebranie Klubu Tatrzańskiego PTTK odbędzie się w poniedziałek o godz. 19 przy ul. Baszowej 6.

Orkiestra ta powstała w 1951 r. Wysoki poziom artystyczny zespołu oraz wyposażenie w najnowsze instrumenty pozwala na wykonywanie utworów zarówno klasycznych jak i współczesnych. W sumie jej repertuar obejmuje około 700 utworów kompozytorów czechosłowackich i światowych. W czasie występów w Belgii orkiestra Armii Czechosłowackiej jako jedyna wśród orkiestr wojskowych została odznaczona złotym medalem Expo. Ponadto otrzymała złoty medal miasta Ostendy. Z końcem ub. roku zespół przebywał na tournée artystycznych w Zjednoczonej Republice Arabskiej, gdzie odniósł duży sukces. (bz)

Jutro losowanie nagród

Już jutro tj. w niedzielę publiczne losowanie nagród w konkursie „Uwaga-Pożar”, którego rysunki zamieszczone były w „Echu” w drugiej połowie maja br. Losowanie odbędzie się na dziedzińcu Krakowskiej Komendy Straży Pożarnej Kraków, ul. Westerplatte 19 o godz. 11-ej.

Radzono nad bhp w zakładach pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie wojewódzka narada aktywów związkowego i administracji przemysłowej, poświęcona sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. W czasie narady omówiono zadania, jakie stoją w dziedzinie bhp przed zarządami okręgowymi związków zawodowych, radami robotniczymi, samorządami, społecznymi inspektorami pracy oraz dyrektorami zakładów.

St. inspektor ochrony pracy Wojewódzkiej Komisji ZZ mgr Cwiklińska podkreśliła w swym referacie, iż nadal wzrasta ilość wypadków przy pracy i główną ich przyczyną są wadliwe metody pracy. Jest to sygnał alarmowy donoszący o tym, iż nie przeprowadza się szkolenia załóg. Dużą winę za wypadki w pracy ponoszą dyrektorzy zakładów, którzy poza produkcją i wykonaniem planów nie zwracają uwagi na bhp. Należy więc jak najszybciej uźródlić tę sytuację. Przedstawiciele przemysłu muszą przeprowadzić rozeznanie potrzeb zakładu pod względem bhp a tym samym opracować plan pracy w tej dziedzinie na rok 1960 i lata 1961-65.

Spłonęło 14 stodół!

W Zarnowcu w pow. olkuskim spłonęło w tych dniach 14 stodół. Straty oblicza się na ponad 400 tys. zł. Przyczyną pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia prowadzi Komenda Powiatowa MO w Olkuzku. W Bochni wybuchł pożar w palni chemicznej należącej do Jana Curyłto. Ogień zniszczył częściowo znajdującą się w palni odzież klientów, poniesione straty sięgają 30 tys. zł. Jak wykazały wstępne dochodzenia pożar powstał od iskry z elektrycznej wtyczki. (z)

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry
na sobotę:
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Horszyński”. KLUB ZZZ: 19.15 „Mąż Foltasiówny”. — MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Huragan na Caine”. KAMERALNY: 19.15 „Pies ogrodnika”. LUDOWY: 19.15 „Geniusz sterocy”. RAPSOZYCZNY: 19.15 „Beniowski”. MUZYCZNY: 19.15 „Wiktoria i jej huzar”. — GROTESKA: 17 „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizgniętej królowie i królu Gwoździuku”. TEATR 38: 20.15 „Boska komedia”. KOLEJARZA: 19 „Tata się żeni”. ROZMAITOŚCI — niczyny.

na niedzielę:
SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Halka”; 19.15 „Popas króla jegomości”. KLUB ZZZ: 19.15 „Mąż Foltasiówny”. MODRZEJEWSKIEJ: 15 „Porwanie Sabinek”; 19.15 „Kapitan z Köpenick”. KAMERALNY: 14.30 „Skiz”; 17.30 „Pies ogrodnika”. LUDOWY: 11 „Myszy i ludzie” (przedst. zamknięte); 19.15 „Geniusz sterocy”. RAPSOZYCZNY: 19.15 „Róża dla Safony”. — GROTESKA: 14, 17 „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizgniętej królowie i królu Gwoździuku”. KOLEJARZA: 19 „Tata się żeni”. TEATR 38: 20.15 „Boska komedia”.
Pozostałe teatry nieczynne.

Kina

na sobotę:
UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Rififi” (fr.). SZUKA: 15.45, 18, 20.15 „Ucieczka skazańca” (fr.). — WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Tańczące molo” (ang.). — WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Piknik” (USA). WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.15 „Paryżanka” (fr.-wł.). — WRZOS: 15.30, 17.45, 20: „Alibi” (NRF). KRAKUS: 15.45, 18, 20.15 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” (NRF). — ŚWIT: 15.45, 18, 20.15 „Kierowca mimo woli” (radz.). MAŁA SALA ŚWITU: 15, 17, 19.15 „Krawiec i księżka” (czes.-bulg.). ŚWIATOWID: 15.45, 18, 20.15 „Postrach kobiet” (fr.). — MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19.15 „Czarujące istoty” (fr.-wł.). ISKIERKA: 17.30, 19.45 „Zbuntowana” (ang.). — ZUCH: 15.30, 18 „Dziewczęta z Immenhofu” (NRF). — AMFITEATR: ok. 21 „Niemowię na manewrach” (ang.). — CASSINO: ok. 21 „Komisarz i róża” (fr.). CRACOVIA: ok. 21 „Morderca mieszka pod 21-szym” (fr.). MELODIA: 18, 18, 20 „Cud zdarza się raz” (wł.). KLEPARZ: 16, 18, 20 „Minuta zwierzeń” (fr.-wł.). MINIATURKA: 15, 15 Program dla dzieci: 17, 18 „Tajemnicza grota”; 19 „Damski krawiec” (fr.). AKTUALNOŚCI: 15 Program dla dzieci: 16 „Wyścig ze śmiercią”; „Ich pierwszy rejs”; „Kurban Bejran”; 17 „Historia jednego myśliwca” (pol.); 19 „Huzarzy” (fr.). SFINKS: 16, 18, 20 „Uwodziciel” (węg.). — TĘCZA: 19.30 „Orzeł” (pol.). — CHEMIK: 19 „Kto zabił”. ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Nocny nalot” (ang.). ROTUNDA: 18, 18, „Dom pod urwiskiem” (węg.). — KULTURA: 20 „Na tropie” (fr.). MIKRO: 17, 19.30 „Agnieszka wśród gangsterów” (fr.). BALLADYNA: 20 „Edward i Karolina” (fr.).

na niedzielę:

UCIECHA: godz. 10, 12.30 „Zmysły” (wł.); 15.45, 18, 20.15 „Rififi” (fr.). SZUKA: 10, 12.15 „O szóstce na lotnisku” (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Ucieczka skazańca” (fr.). — WANDA: 10, 11.15, 13.30 Program dla dzieci: 15.45, 18, 20.15 „Tańczące molo” (ang.). WARSZAWA: 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Paryżanka” (fr.-wł.). — WRZOS: 10, 11.15, 13.30 Program dla dzieci: 15.30, 17.45, 20 „Alibi” (NRF). KRAKUS: 11, 12, 13 Program dla dzieci: 14.45, 17, 19.15 „Dom, w którym żyjemy” (radz.). ŚWIT: 10, 11.15, 13.30 Program dla dzieci: 15.45, 18, 20.15 „Obcy w domu”. MAŁA SALA ŚWITU: 15, 17, 19 „Miś Bimbo” (CSR). ŚWIATOWID: 10, 12 „Zdradziwa przełęcz” (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Postrach kobiet” (fr.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Szukam mojej dziewczyny” (radz.). ISKIERKA: 11, 12 Program dla dzieci: 15.45, 18, 20.15 „Zbuntowana” (ang.). ZUCH: 10.30, 11.45 Program dla dzieci: 15.30, 18 „Dziewczęta z Immenhofu” (NRF). AMFITEATR: ok. 21 „Niemowię na manewrach” (ang.). CASSINO: ok. 21 „Komisarz i róża” (fr.). — CRACOVIA: ok. 21 „Morderca mieszka pod 21-szym”. MELODIA: 11, 12.15 Program dla dzieci: 16, 18, 20 „Cud zdarza się raz” (wł.). KLEPARZ: 11, 12.30 Program dla dzieci: 16, 18, 20 „Minuta zwierzeń” (fr.-wł.). MINIATURKA: 10, 11, 12, 13, 14, 15 Program dla dzieci: 16, 17, 18 „Tajemnicza grota”; 19 „Damski krawiec” (fr.). AKTUALNOŚCI: 10, 11, 12, 13, 15 Program dla dzieci: 16 „Wyścig ze śmiercią”; „Ich pierwszy rejs”; „Kurban Bejran”; 17 „Historia jednego myśliwca”; 19 „Huzarzy” (fr.). SFINKS: 11, 12, 13 Program dla dzieci: 16, 18, 20 „Uwodziciel” (węg.). BALLADYNA: 17 Program dla dzieci: 19 „Edward i Karolina” (fr.). DOM ŻOLNIERZA: 13 „Cyran de Bergerac”. TĘCZA:

11 Program dla dzieci: 17.30, 19.30 „Orzeł” (pol.). CHEMIK: 19 „Kto zabił”. ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci: 17, 19 „Nocny nalot” (ang.). ROTUNDA: 16, 18 „Dom pod urwiskiem” (węg.). — KULTURA: 17.30, 20 „Na tropie” (fr.). MIKRO: 10.30, 11.45 Program dla dzieci: 17, 19.30 „Agnieszka wśród gangsterów” (fr.).

Telewizja

Na sobotę, godz. 16.30: „Lecimy naokoło świata”; 18: „Ostrzeżenie” — rep. 19.30: Dziennik. 19.30: Te e-Foto-Wystawa. 20.15: „W obronę mojej miłości” — film. 22.05: Wiadomości. 22.15: „Z gramofonem pod balkonem” — program muz. — estradowy.

Na niedzielę, godz. 16.10: „Niedziela na Pogorli” — rep. 17: „Ania i Mania” — film dla dzieci. 19: Dziennik. 19.40: Teleturniej: „Kto i dlaczego?”. 20.55: „Maski Arlekina”. Teatr Pantomimy z Wrocławia.

Wystawy

na sobotę:
MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 10—16). MUZEUM ETNOGRAFICZNE: „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9—16). DOM MATEJKI (10—15). DOM SZOLAYSKICH: „Polska sztuka cehowa” (10—15). — BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA: „Wystawa historycznej książki krakowskiej od XV w.” — BIBLIOTEKA MIEJSKA (Franciszkańska 1): „Wystawa sztuki intrigatoro-wskiej” (10—18). MUZEUM CZARTORYSKICH (10—14.45). — KRZYSTOFORY Wystawa prac K. Mikulskiego i D. Mroza. BRAMA FLORIAŃSKA: „Dawne warownie Krakowa” (8.30—15). DOM PLASTYKÓW: „Wystawa plastyki norweskiej” (10—18). PALAC SZTUKI I RYNEK GŁÓWNY 25: „Festwal malarstwa i rzeźby”. AL. MICKIEWICZA 5: „Wystawa szkolnicza zawodowego”. MUZEUM NARODOWE — SUKIENICE: „Galeria malarstwa i rzeźby nowożytniej”. MUZEUM NARODOWE (nowy gmach): Wystawa malarstwa francuskiego „Od Gauguina do naszych czasów” (10—15). MAŁA SALA TEATRU IM. MODRZEJEWSKIEJ (Jagiellońska 1): Wystawa rzeźb Vída Jocić — Jugosławia.

Dyżury

na sobotę:
CHIRURGICZNY: Kopernika 21. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11. OKULISTYCZNY: Kopernika 33. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. GRUZYCZY: dla kobiet: Ska-wińska 8, dla mężczyzn: Prąd-nicka 80. POGOTOWIE MILICYJ-NE tel. 0-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA, tel. 433-33.

na niedzielę:
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: Prądnicka 37. INTERNISTYCZNY: Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Kopernika 17. Pozostałe dyżury bez zmian.

Apteki

na sobotę i niedzielę:
Mikołajska, Łobzowska 20. Stradom 2, Konopnickiej 3, Al. 29 Listopada 17, Pl. Boh. Getta 18, Dzierżyńskiego 36 b. Nowa Huta Osiedle A-31 3-B.

Radio

na sobotę, 20 bm.:
Godz. 19.00: Wiadomości. 19.05: Uniwersytet Radiowy. 19.15: Piosenki, radzieckie. 19.30: „Matysiakowie”. 20.00: Gra Ork. PR. 20.50: Radio — reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sport. 21.49: Wrocław, Kwintet Rytm. 22.00: Soliści w repertuarze popularnym. — 22.30: „Kabaret starszych panów”. 23.00: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

na niedzielę, 21 bm.:
Godz. 7.30: Dziennik. 7.40: Melodie filmowe. 8.00: Wiedza sąsi- dzi jak to siedzi. 8.30: Wiadomości. 8.50: „Radio — Problemy”. 9.00: Fel. Wasilewskiego. 9.15: Melodie Lehara. 10.20: Fel. literacki. 10.30: „Nowe nagrania”. 11.00: „Prze- jedźny” nowela. 11.30: Muzyka ludowa. 12.04: Wiadomości. 12.19: Poranek symfon. 13.10: „Co o tym sądzą naukowcy”. 13.30: Aud. literacka. 13.50: Koncert żywcem. 15.00: Dla dzieci aud. słowno-muz. 16.45: Aud. regionalna. 16.07: Dialogi krakowskie. 16.27: Fr. Chopin: II koncert f-moll op. 21. 17.00: Wiadomości. 17.20: „Zgaduj — zgadula”. 18.50: Melodie tan. 19.03: Wiadomości. 19.05: Melodie o morzu. 19.50: „Opowiesci Pigmiejów”. 20.00: Muzyka. 20.30: Rewia piosen- ek. 21.00: Dziennik. 21.26: Wiadomości sportowe. 21.30: „Parna- sik”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: Gra Poznańska 15-tka Ra- diowa. 23.00: Utwory kompoz. duńskich. 23.50: Wiadomości.

Stacje kolejowe uczestniczą w konkursie

Od dzisiaj do 20 lipca trwa ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej, najestetyczniej utrzymanej oraz najsprawniej i najuprzejmiej obsługującej stacji kolejowej.

Do konkursu zgłosiło się z okręgu krakowskiego (obejmującego woj. krakowskie i rzaszowskie) 70 stacji wódt nich m. in. stacje kolejowe w Andrychowie, Bochni, Dębicy, Przemysłu, w Nowym Sa- czu, Jasle, Krościenku, Tarnowie. W szranki konkursowe stanął również Dworzec Główny w Krakowie oraz stacja Kraków-Podgórze.

Do konkursu zgłosiło się z okręgu krakowskiego (obejmującego woj. krakowskie i rzaszowskie) 70 stacji wódt nich m. in. stacje kolejowe w Andrychowie, Bochni, Dębicy, Przemysłu, w Nowym Sa- czu, Jasle, Krościenku, Tarnowie. W szranki konkursowe stanął również Dworzec Główny w Krakowie oraz stacja Kraków-Podgórze.

W hilku wierszach

Trzeci konkurs na najlepszą grafikę miesiąca zakończony. Pierwszą nagrodę (wraz z zakupem pracy) przyznano art.-plastykowi Stanisławowi Rzepie za akwarelę zatytułowaną „Myśli rogate”.

Obecnie na okres wakacji — ZPAP przerywa konkurs.

Krakowianie Michel i Monica debiutują w reprezentacji

Kadra piłkarzy przygotowująca się do niedzielnego spotkania z reprezentacją Izraela rozegrała ostatnio sparingowy mecz z A-klasowym Piastem Pilczyce wygrywając 12:1. Kapitan PZPN Krug był bardzo zadowolony z formy kadrowiczów. Po spotkaniu nie chciał jednak uchylić rąbka tajemnicy, kto będzie ostatecznie reprezentował barwy Polski w tym spotkaniu.

Ponieważ kilku naszych reprezentantów wyjechało z Legią na tournée po Stanach Zjednoczonych sytuacja nie jest najlepsza. Pociąga nas jednak fakt, że reprezentanci Izraela nie przedstawiają najwyższej klasy. PZPN zamierza w tym spotkaniu wypróbować kilku młodych zawodników. A oto jak będzie prawdopodobnie wyglądała nasza reprezentacyjna jedenastka: Stefanyszyn, Korynt, Widawski, Mi-

chel, Monica, Nieroba, Trampisz, Liberda, Szarzyński, Baszkiewicz i Hachorek. Krakowianin Monica zagra w reprezentacji za Szczepańskiego, który wczoraj doznał kontuzji.

Reprezentacja Izraela zestawiona zostanie z następujących piłkarzy: Bendori, Amar, Natania, Reznik, Heldi, Mordkowitz, Tisz, Menczel, Naari, Stelmach, Glazer, T. Heldi, G. Gosian, Almani.

Drużyna Izraela przeprowadziła w piątek na stadionie olimpijskim trening, który obserwowali polscy trenerzy Forrys i Koncewicz. Obecny był również nowo zaangażowany trener francuski — Prouff. Zapytany o prognozyki powiedział:

„W Polsce jestem pierwszy dzień, nie znam jeszcze w ogóle waszych piłkarzy i ich możliwości. Sądząc jednak po meczu w Hamburgu, jednorazowym oglądaniu treningu o-

raz z tego, co pokazali na treningu piłkarze Izraela, demonstrując bardzo precyzyjną technikę, drużyna polska powinna niedzielny mecz wygrać”.



NARCIARZE-BIEGACZE TRENUJĄ W ZAKOPANEM... NA ROLKACH

Biegacze ZS „Start” Jankowski i Figura na treningu.

W lidze okręgowej

Tarnovia - Garbarnia spotkaniem nr 1

Dobry poziom zawodów tenisowych zależy nie tylko od zawodników lecz także m. in. od należycie przygotowanych kortów. Nawet najlepszy tenisista grający na źle utrzymanych placach nie jest w stanie wykazać całej gamy swych umiejętności. Właśnie o tym doskonale długoletni kortowy pracownik Michał. Toteż przed dzisiejszym międzynarodowym meczem Kraków - Kijów poświęcił sporo uwagi należytemu przygotowaniu placów do gry. Na zdjęciu pan Michał w „akcji”.



Studenci apelują!

Z początkiem bieżącego roku bawili w Polsce na zaproszenie studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, studenci angielskiego uniwersytetu w Cambridge. W lipcu studenci UJ wyjeżdżają do Anglii z rewizytą. W skład ekipy wchodzi drużyna piłki nożnej, która rozegra spotkanie ze sportowcami Cambridge. Wyjazd 20 osób kosztuje sporo — 60 tysięcy zł, które studenci muszą pokryć z własnych funduszy.

W tej sytuacji nie ma już funduszy na kupno sprzętu sportowego — ekwipunku dla drużyny piłkarskiej. W związku z tym Rada Koła AZS przy UJ za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do klubów i zakładów pracy (przede wszystkim Centr. Handl. Sprzętu Sportowego i Woj. Zw. Spółdzielni Pracy w Krakowie) o pomoc dla studentów w formie wyposażenia w sprzęt sportowy drużyny piłkarskiej.

Mamy nadzieję, że apel ten nie pozostanie bez odpowiedzi i sympatycy sportu w naszym mieście przyjdą studentom z pomocą, którą prosimy zgłaszać w sekretariacie uczelni (nr telefonu 586-06).

Rut i Orywał zwyciężają w Pradze

Na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze rozpoczęły się wczoraj zawody lekkoatletyczne o Memoriał Rosicky'ego. Biorze w nich udział ok. 500 zawodników i zawodniczek z CSR, Polski, ZSRR, Bułgarii, Chin Ludowych i Finlandii. Przez cały czas zawodów padał deszcz. Mimo to uzyskano szereg bardzo dobrych wyników.

W pierwszym dniu zawodów startowało 6 Polaków. Najlepiej wypadli Orywał i Rut, którzy zajęli pierwsze miejsca. Rut zwyciężył w rzucie młotem wynikiem 64,10 m. W pokonanym przez niego polu znaleźli się Mikulin (ZSRR) 61,21 m i Matousek (CSR) 60,95 m.

Orywał wygrał bieg na 800 m w czasie 1.49,5 min. Wyprzedził on Salingerę (CSR) oraz Sewenkowa (ZSRR). Startujący w tej konkurencji drugi Polak — Jerzy zajął szóste miejsce z czasem 1.52,4 min.

Ozóg startował w biegu na 5000 m. Zajął on drugie miejsce w czasie 14.00,6 min. Bieg ten wygrał Czechosłowak Jurek — 13.59,0 min.

Kandydaci do reprezentacji Hiszpanii

Mający odbyć się w Chorzowie w dniu 28 bm. między państwowy mecz piłkarski Polska — Hiszpania wywołuje duże zainteresowanie. Obydwa zespoły bardzo skrupulatnie przygotowują się do zawodów. Do kadry piłkarskiej Hiszpanii powołani zostali między innymi trzej piłkarze, których zdjęcia zamieszczamy poniżej. Przypuszczalnie cała ta trójka: — środkowy napastnik Di Stefano (Real), lewoskrzydłowy Gento (Real) i prawy łącznik Kubala (Barcelona) — wystąpi w zespole gości na Stadionie Śląskim.



DI STEFANO



GENTO



KUBALA

Dokąd pójdziemy?

Dziś

TENIS
Godz. 15 Korty Cracovii: Kraków — Kijów (Spotkanie międzynarodowe)
HIPPIKA
Godz. 16 Strzelnica (Wola Justowska): Włosenne zawody konne

Jutro

LEKKOATLETYKA
Godz. 10 Stadion SKS Podgórze: LZS Marcinkowice — AZS Kraków II — SKS Podgórze (Trójmecz o mistrzostwo ligi okręgowej)
TENIS
Godz. 10 Korty Cracovii: Kraków — Kijów (Spotkanie międzynarodowe)
PILKA RĘCZNA
Godz. 18 Boisko Cracovii: Cracovia — Budowlani Gogolin (O mistrzostwo I ligi kobiet)
ZUZEL
Godz. 11 Tor Cracovii: Cracovia — LPZ Zielona Góra (O mistrzostwo III ligi)
HIPPIKA
Godz. 16 Strzelnica (Wola Justowska): Włosenne zawody konne

— I ja byłem tym zdziwiony! Uważałem, że to jest niesłychany nieporządek. Szczególnie, że zawsze byłem przeświadczony o punktualności moich ludzi. Byłem rano umówiony z Grovesem i jego nieobecność wpłynęła na mnie w wielkie niezadowolenie. Postanowiłem wyciągnąć konsekwencje wobec winnych tego nieporządku. Ale on pierwszy wyciągnął konsekwencje. Sprawdził, kto miał w nocy dyżur w centrali. Stwierdził, że dyżur miał Ashley. Był to wyrok śmierci na Ashleya. Ashley musiał umrzeć ponieważ on jeden wiedział, że nie było wcale pomyłki i że zawiadomił o sprawie w Maida Vale tylko jednego podinspektora Yardu, nie dwóch! I dlatego Ashley zginął.

— To jest straszne, sir — powiedział Ullman bezdźwięcznie. Gdyby Ashley nie wyszedł wcześniej po swoją narzeczoną...

— Właśnie — podjął Willburn — właśnie to zgubił zbrodniarza! Nie przewidział takiego drobiazgu. Nie mógł przecież przypuszczać, że ten służbista Ashley jest tak zakochany że wcześniej zejdzie ze służby. To się w umyśle tego człowieka nie mieściło. Miał wspaniałą fantazję, zimne i mocne nerwy, ale myślał kategoriami starego zawodowca. Tymczasem Ashley, poprosił poprzedniego dnia Heckleya o zastępstwo. Wyszedł po piątą z Yardu i pojechał do Charring-Gross po swoją dziewczynę. To Heckley zawiadomił o morderstwie w Maida Vale! Ale tego morderca nie przewidział.

Willburn przerwał nagle, posmutniał.
— Powiem panu szczerze — podjął z wolna — że wstydzi się mówić o tym. Byłem tak krótkowzroczny, że do ostatniej chwili podejrzewałem Ashleya, choć sam buntowałem się przeciw temu. Niech pan sobie wyobrazi, że posunąłem się tak daleko, iż dwa razy jeździłem samochodem z Maida Vale na dworzec Charring-Gross i obliczałem, czy Ashley zdążyby pokonać przestrzeń między dokonaniem morderstwa a przybyciem pociągu z Hull. Oczywiście że zdążyby, wystarczyłoby dwadzieścia minut. Ale on

51)

MAURICE
S. ANDREWS

DYMIŚTA NADINSPEKTORA WILLBURNA

wcale nie zabił tej Fancy Moore! Przez cały czas podejrzewałem, że tam jednak było jakieś wyjście z tego przekłętą hotelu, choć sto razy obszedłem każdy kąt i wiedziałem na pewno, że wyjścia nie ma. Ale żeby skonstruować moje podejrzenia wobec prawdziwego zbrodniarza, trzeba było postawić na głowie całe rozumowanie. Poza tym podświadomie uciekałem od tego. To chyba zrozumiałe. Kiedy jednak wszystko przemawiało przeciwko Ashleyowi, ośmieliłem się myśleć, że jeżeli Ashley mógł się okazać zbrodniarzem, to tym zbrodniarzem może być każdy inny pracownik Yardu! Nawet pan, Ullman!

Ullman niespokojnie poruszył się w fotelu.
— Proszę szczerze powiedzieć, sir — wyrzekł cicho. — Czy pan mnie też podejrzewa?...
— Nie mój drogi — odparł Willburn i zaśmiał się cicho. — Ostatnio podejrzewałem tylko tych, którzy mogli być w hotelu od samego początku. Ustaliłem, że nie mogę ufać własnym ludziom. Jeżeli Ashley, to każdy inny! Ale kto? Wobec tego kto? I przyjąłem wariant, ten smutny wariant, że zbrodniarzem nie wyszedł z hotelu. Pan musiał z niego wyjść, jeżeli potem pan wszedł z powrotem w towarzystwie kilku świadków, prawda? Tylko dwaj ludzie weszli tam pojedynczo: Silas i Groves! A więc ci dwaj! Ale to podejrzanie a następnie wyjaśnienie całej sprawy przyszło na samym końcu. Przedtem wiele razy myślałem, szedłem jakąś ścieżką dość daleko, by z niej zawrócić z pustymi rękoma.

— Powiem panu prawdę, Ullman! Zaczynam wierzyć na stare lata w potęgę intuicji i podświadomości. Wszystko skryzlowało się we mnie niejako bez udziału mojego najsilniejszego oręza — logiki. Dopiero potem, kiedy poznałem wszystkie fakty, logika okazała się pomocna w konstruowaniu obrazu wydarzeń. To co przeczuwałem niejasno, okazało się prawdą. Pamiętam dobrze, że podczas jednej z naszych rozmów obserwowałem wychodzących z gabinetu, z tego gabinetu — Silasa i Grovesa. Pomyślałem wtedy, że mają potężne bary, jak silacze, jak tragarze. Pomyślałem, że ich plecy są doskonałym celem dla dobrego strzelca. I jednocześnie pomyślałem przez ulamek chwili, że takie ramiona muszą być straszne kiedy oplatają swoją ofiarę. Były to wszystkie dziwne myśli, przed którymi cofałem się, które uważałem za absurd.

Ciągle na coś liczyłem i sam nie wiedziałem na co! Wierzyłem, że stanie się coś, co wyjaśni zagadkę do końca. Każdy szczegół przyjmowałem właśnie za to wyczekiwane rozwinięcie i zawodziłem się haniebnie. Niech pan pamięta, że działałem w zupełnych ciemnościach. Nie miałem absolutnie żadnej koncepcji. To pan jest mistrzem koncepcji, Ullman! Ja nie mam. Ja nie mam do nich zaufania. Wiedziałem, że w coś muszę uwierzyć, że czegoś muszę się uchwycić. I właśnie wtedy w Shottlee uwierzyłem w winę Ashleya. Byłem tym złamany, ale zrozumiałem, że to jest moja ostatnia droga do prawdy. Sprawa rywała się dosyć wyraźnie. Przyjąłem, że Ashley był kochankiem Fancy Moore. To była bardzo interesująca kobieta. Mogła go oczarować. Miała tak dużo pieniędzy. Niech pan zwróci uwagę na fakt, że naprawdę była kochana przez dwóch mężczyzn i była kochanką trzeciego. Ci dwaj, Sedge i Nicky, od dawna o nią rywalizowali. Nienawidzili się wzajemnie. O tym powiem zresztą później. Część tych wydarzeń pan dokładnie zna. Ten trzeci, jej morderca, był przez kilka lat jej kochankiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakaz boksu w Anglii?

Premier Macmillan odpowie dziś w Izbie Gmin na interpelację postać Labour Party — Hammerwilla, który w swym wystąpieniu domagał się wprowadzenia w Anglii zakazu uprawiania boksu. Hammerwill szczególnie ostro zaatakował kilkunastozdrowe walki bokserów zawodowych.

Zapowiadany na jutro wyścig motocyklowy, będący II eliminacją do wyścigowych mistrzostw Polski — strefy południowej został odwołany.

Jak nas poinformował przedstawiciel PZM-otu p. Hodyński nie przyjechali również żużlowcy z Ostrowy, tak więc i zawody żużlowe Swazarr — Wanda nie dojdą do skutku.